Cena 15 gr. Dziś 10 stron

KURJER POWSZECHNY

WYCHODZI CODZIENNIE RANO

Redakcja i Administracja: Kraków, Rynek 6. I. p. tel. 120-76 Lwów, Mochnackiego l. 48 Telefony 253-79 202-16 246-34.

P.K.O. 503.750

PRENUMERATA z dostawą do domu (roznosicielem lub pocztą) miesięcznie . . . . —4 zł. bez dostawy tj. przy odbiorze w kas torach wydawn. miesięcznie. 3·50 zł

Rok VIII. Kraków-Lwów, środa 7 sierpnia 1935 Nr. 216 ABC

W. S.

Wobec nowego spadku cen zboża

Ostatnio ożywiła się znów dyskusja nad sprawami gospodarczemi, a to w związku z nowem zjawiskiem, jakie w tej dziedzinie jest do zanotowania. Zjawiskiem tem jest dalszy spadek cen zboża: za cetnar żyta na giełdzie warszawskiej płaci się około 10 zł. Jest to w porównaniu z ceną żyta w 1928, wynoszącą wtedy około 42 zł obniżenie o 75 procent, czyli, że *obecnie cena żyta wynosi 25 procent ceny z roku 1928.*

Wprawdzie równocześnie podniosły się nieco ceny produktów hodowlanych to jednak proporcji cen to nie zmienia gdyż o ile chodzi o wtwory zwierzęce, to między latami 1934 a 1935 nastąpił tak gwałtowny spadek, że ceny w tej dziedzinie w porównaniu z rokiem 1928 ukształtowały się na 20 procent ówczesnych cen. W rezultacie tedy ostatniej zwyżki produktów zwierzęcych i dalszej zniżki cen zbożowych mamy *ogólne wyrównanie się cen w rolnictwie na poziomie 25 procent cen z roku 1928.*

W tym stanie rzeczy świeżej aktualności nabiera zagadnienie linji polskiej polityki gospodarczej. Jeśli mielibyśmy zdążać po linji dalszej zniżki cen, to staje kwestja, czy chcemy i czy potrafimy doprowadzić ceny wyrobów przemysłowych, ceny artykułów monopolowych, ceny usług, skalę podatków i opłat, wreszcie płace i zarobki do poziomu czwartej części tej wysokości, jaką wynosiły w roku 1928. Oto problem, który wysuwa i formułuje samo życie.

Przy rozstrzyganiu zaś tego problemu pamiętać trzeba, że tendencja zniżkowa cen trwa u nas bez przerwy od roku 1928; otóż jest to zjawisko nie spotykane w żadnym innym kraju. W roku 1934 zaznaczyła się już zwyżka cen w Anglji, Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Czechosłowacji i w szeregu innych państw. Spadały ceny we Francji, ale we Francji ceny wznosiły się jeszcze do roku 1930. Trwająca zaś od tego czasu zniżka cen jest wyrazem pogłębiającego się tam kryzysu, który we Francji pojawił się dopiero w roku 1931. Natomiast u nas kryzys istnieje od roku 1928.

Inna kwestja: Gdy zaleca się wyrównanie ogólnego poziomu cen w kierunku niskich cen w rolnictwie, operuje się tym stanem cen rolniczych, który jest w danej chwili. Istotnie po pewnym czasie następuje zniżka cen w innych dziedzinach, nigdy zresztą nie dorównująca spadkowi cen rolnych a potem znów nowy gwałtowny spadek tych ostatnich cen. W ogólnym wyniku z roku na rok nie jesteśmy wcale bliżsi, lecz dalsi od wyrównania cen w rolnictwie z cenami w innych dziedzinach życia gospodarczego.

Jaki z powyższego wypływa wniosek? Oto ten, że sama linja, sam kierunek polityki gospodarczej staje się przedmiotem dyskusji.

Na naszych łamach zagadnienie polityki gospodarczej doznaje ustawicznego i szerokiego omówienia. Obecnie nowe fakty i nowe zjawiska pobudzają do rozważań: jak długo i jak daleko mamy poddawać się linji automatycznej zniżki cen, co jest równoznaczne z zapowiedzią dalszego pogłębiania się kryzysu. Bo przecież jeśli teraz w następstwie obecnego spadku cen zboża, zaznaczy się zniżka cen w innych dziedzinach, to będzie to nic innego tylko wracanie ustawiczne do punktu wyjścia.

Szereg państw w ostatnich latach przeciwstawiło się automatyczności kryzysu i wiele z nich zahamowało zniżkę cen, wszystkie zaś, nie wyłączając Francji, której politykę gospodarczą, ostatnio szerzej omówiliśmy, wyrażając zastrzeżenia przeciw możliwości stosowania tej polityki w Polsce, przeciwstawiły się faktycznie zniżce cen w rolnictwie, odrywając się w tym względzie od cen surowcowych rynków zamorskich.

Momenty powyższe musi wziąć w rachubę i polska polityka gospodarcza.

Polska nie uzna zarządzeń Senatu gdańskiego

WARSZAWA, 6. 8. (PAT). W odpowiedzi na pismo Senatu gdańskiego z dn. 2 sierpnia, komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku przesłał dziś odpowiedź, w której oświadcza, że nie może przyjąć tłumaczenia Senatu co do konieczności wydania zarządzeń o zwolnieniu od cła pewnych towarów.

Do lwowskich sfer bankowych nadeszły ze strony miarodajnej wiadomości, iż Senat gdański nie zamierza zejść z drogi zarządzeń inflacyjnych, jakie stosuje od kilku miesięcy.

W myśl rozporządzenia, wydanego przez Bank von Danzig, wycofywane są począwszy od dnia 1 sierpnia, znajdujące się w obiegu monety srebrne wartości 2 i 5 guldenów. Na miejsce wycofywanych monet srebrnych, puszczane są w obieg monety niklowe, wartości 5-ciu i 10-ciu guldenów.

PRASA NIEMIECKA ZMIENIA FRONT

BERLIN, 6. 8. (PAT). Od dwóch dni daje się zauważyć znamienny zwrot w traktowaniu przez prasę niemiecką zagadnienia gdańskiego. Niektóre organa prasy niemieckiej zmieniły front, traktując to zagadnienie w sposób bardziej objektywny. W kołach partji narodowo-socjalistycznej dają się słyszeć głosy krytyki i niezadowolenia z ostatnich posunięć Senatu.

„Der Deutsche Volkswirt", poważne niemieckie pismo gospodarcze, zamieszcza na temat gdański artykuł, w którym stwierdza, że gdańskie dekrety walutowe, które stały się początkiem zatargu, były wydane niesłusznie. Zarządzenia te, zdaniem pisma, nie wytrzymują rzeczowej krytyki.

Władze harcerskie u Prezydenta R. P.

WARSZAWA, 6. 8 .(PAT). W dniu wczorajszym Pan Prezydent R. P. udzielił w zameczku w Wiśle audjencji naczelnym władzom harcerstwa w osobach: przewodniczącego Z. H. P. wojewody Michała Grażyńskiego, wiceprzewodniczącej Heleny Śliwowskiej, naczelniczki harcerek Jadwigi Wierzbiańskiej, inspektora Wierzbiańskiego oraz komendanta Zlotu Harcerzy ppłk. Ignacego Wądołkowskiego.

P. wojewoda Grażyński podziękował w przemówieniu Panu Prezydentowi za wyjątkową opiekę, jaką cieszy się harcerstwo oraz za udzielenie terenów w Spale na Zlot jubileuszowy. Następnie delegacja harcerstwa wręczyła Panu Prezydentowi piękną rzeźbę żubra, wykonaną przez prof. Leszczkę, zaś małżonce Pana Prezydenta album z fotografjami ze Zlotu.

Żydzi wobec wyborów

WARSZAWA, 6. 8. (Tel. wł. G.). Żydzi naogół solidarnie przystępują do wyborów. Nie kierowały tem postanowieniem względy ideowe, lecz decydującym momentem była sprawa ilości reprezentacji.

Kandydatury niezależnych przedstawicieli żydostwa są daleko mniej pewne, aniżeli Żydów popularnych w ghetto i dobrze sytuowanych finansowo.

Dlatego Wiślicki, który skompromitował się jako obrońca żydostwa, jest bardziej pewny aniżeli Rottenstreich i Sommerstein, którzy reprezentują masy żydowskie.

Zresztą Żydzi wiedzą zgóry, że będą mieli najwyżej 4 mandaty, więc wobec tarć wewnętrznych dotąd nie ustalili, kto właściwie wejść ma do przyszłego Sejmu, mimo, że decydujące dni nadchodzą.

Kierownicze sfery odnoszą się raczej sceptycznie do żądań partyj żydowskich, zważając, że żaden kierunek niezależny reprezentujący masy żydowskie faktycznie nie będzie miał 10C proc. wpływu na wybory.

3 PARCELE i 14-DNIOWY POBYT W OLESIOWIE

Wszystkim naszym P. T. Czytelnikom

zwracamy uwagę, że począwszy od dnia 1-go sierpnia b. r. zamieszczamy Kupony do

II. WIELKIEGO KONKURSU LETNIEGO „KURJERA"

jak i informacje dotyczące udziału w tymże konkursie.

Warunki uczestnictwa podaliśmy w numerze z datą 30-go lipca rb.

Włochy dalej mobilizują

RZYM, 6. 8. (PAT). Ogłoszono następujący komunikat: W następstwie daleko posuniętych przygotowań mobilizacyjnych sił abisyńskich, Mussolini jako minister spraw wojskowych, zarządził mobilizację dywizji „Assietta" z Asti, oraz dywizji „Cosseria" z Imperia pod dowództwem generałów: Riccardi i Pintor.

Równocześnie utworzono dywizję „Cosseria 2", a na miejsce dywizji „Assietta" powołana zostanie do życia dywizja „Trento", która będzie całkowicie zmotoryzowana.

W toku organizacji znajduje się szósta dywizja czarnych koszul, złożona z ochotników Włochów, mieszkających zagranicą, oraz batalion kadrowych ochotników i uczestników wielkiej wojny. Dywizja zwać się będzie „Tevere" i na jej czele stanie gen. Boscardi.

Ładny prezes!

BRATYSŁAWA, 6. 8. (PAT). Gdy przed kilku dniami wyjechał na urlop prezes sądu w Dunajskiej Strewie, zapomniał on dać swemu zastępcy akta spraw depozytowych i egzekucyjnych. **Nagła rewizja komisji sądowej w Bratysławie stwierdziła, że prezes sądu sprzeniewierzył ponad 100.000 koron i zniknął bez śladu.** Za zbiegłym wysłano listy gończe.

Wytrzeźwieją w szpitalu

WARSZAWA, 6. 8. (Tel. wł. G.). Wczoraj wieczorem w stronę Ursynowa jechała taksówka Nr. 2045 prowadzona przez niej. Kaczanowskiego. W aucie jechało liczne towarzystwo i wszyscy byli, nie wyłączając szofera, w stanie nietrzeźwym.

Powyżej Służewa szofer chciał wyminąć furmankę. Zamroczony alkoholem nie zapanował nad maszyną. Skutkiem zbyt raptownego skręcenia, taksówka uderzyła o przydrożny kamień, przewróciła się do góry kołami i zsunęła do rowu.

Całe towarzystwo przewiezione do szpitala.

W dniu trzynastego zjazdu

10.000 legjonistów defilowało na ulicach Krakowa

KRAKÓW, 6. 8. (PAT). W ciągu ubiegłego dnia i nocy na uroczystości 13-go Zjazdu Legjonistów przybyło około 9.000 osób.

W nocy o godz. 3.45 przybył pociągiem na uroczystości legjonowe z Warszawy p. premjer Sławek i członkowie rządu.

O godz. 7-ej rano na peron dworca zajechał pociąg, z którego wysiadł generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły. Gen. Rydz-Śmigłemu zameldowali się: kierownik Ministerstwa spraw Wojskowych gen. Kasprzycki, inspektor armji gen. Sosnkowski, dow. O. K. 5 gen. Łuczyński, gen. Mond i szef sztabu O. K. 5 płk. Tomaszewski.

Przy Al. 3-go Maja naprzeciwko postumentu z popiersiem Marszałka Piłsudskiego ustawiono specjalną trybunę, z której p. premjer Sławek oraz gen. Rydz-Śmigły przyjęli defiladę legjonistów. Na czele defilady szły prezydja Rady Naczelnej i Zarządu Głównego Związku Legjonistów Polskich oraz kół pułkowych, delegacja z wieńcem z drutu kolczastego, przepasanego szarfą o barwach Krzyża Niepodległości.

Następnie defilowali legjoniści w kolejności pułków z pocztami sztandarowemi i urnami z ziemią z pobojowisk legjonowych. Defiladę prowadził gen. Norwid - Neugebauer. Po defiladzie legjoniści udali się pochodem przez miasto na Wawel.

Na Wawelu

O godz. 8-ej czoło pochodu, liczącego około 10.000 legjonistów, dotarło do Wawelu, gdzie legjoniści ustawili się na dziedzińcu wawelskim i zajęli przyległe krużganki.

O godz. 9-ej rano ks. biskup Rospond w asyście duchowieństwa odprawił Mszę świętą. W czasie Mszy św. pienia religijne wykonał chór legjonowy. Podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił kapelan legjonowy ksiądz Antosz.

Po skończonem nabożeństwie obecni na niem: p. premjer Sławek, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, członkowie rządu, Rada Naczelna i Zarząd Główny Związku Legjonistów, b. marszałek Sejmu Świtalski, wojewodowie, generalicja oraz przedstawiciele władz miejscowych udali się wzdłuż szpaleru pocztów sztandarowych do krypty św. Leonarda.

Po złożeniu w krypcie wieńca z drutu kolczastego od 13-go Zjazdu Legjonistów, u trumny Marszałka zebrały się poczty z historycznemi sztandarami pułków legjonowych, oraz delegacje z 10-ma urnami z ziemią z pobojowisk legjonowych. Następnie złożyli hołd swemu komendantowi wszyscy przybyli na Zjazd żołnierze legjonowi.

O godz. 11.30 w gmachu ratusza rozpoczęło się posiedzenie Rady Naczelnej Związku Legjonistów Polskich.

Posiedzenie Rady Naczelnej

W posiedzeniu wzięli udział członkowie Zarządu Głównego oraz prezesi i delegaci okręgów legjonowych.

Prezes płk. Sławek wygłosił dłuższe przemówienie, w którem poruszył aktualne zagadnienia przebudowy ustroju państwa według zasad nowej konstytucji.

Zakończenie uroczystości

O godz. 15.30 legjoniści przybyli na Sowiniec, ustawiając się według przynależności pułkowych. Przed rozpoczęciem uroczystości przybył na Sowiniec p. premjer Sławek, generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, członkowie rządu, generalicja, przedstawiciele władz.

Do legjonistów wygłosił przemówienie gen. Rydz-Śmigły.

Następnie gen. Rydz-Śmigły i premjer Sławek oraz generałowie wysypali ziemię z 10 urn, zawierających ziemię z 40 pobojowisk legjonowych do masywu kopca.

Odjeżdżających po zakończeniu uroczystości premjera Sławka, generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigłego, ministra spraw zagranicznych Becka oraz czołowych działaczy legjonowych żegnali legjoniści gromkiemi okrzykami.

Marsz szlakiem kadrówki

O godz. 3.30 w Oleandrach, skąd 6 sierpnia 1914 r. wyruszyła pierwsza kompanja kadrowa, zgromadziły się drużyny, biorące udział w tegorocznym 11-tym marszu szlakiem kadrówki.

Do tegorocznego marszu stanęło na starcie w Oleandrach przed domem Marszałka Piłsudskiego ogółem 27 drużyn 3-ch kategorji. Przeglądu drużyn dokonał kierownik marszu gen. Kruszewski i komendant główny Z. S. ppłk. Frydrych w obecności przedstawicieli władz cywilnych z wojewodą Raczkiewiczem i wojskowych z gen. Mondem oraz komendy okr. 5 i pow. Z. S. z kpt. Stasiakiem na czele.

Punktualnie o godz. 4-ej nastąpił odmarsz drużyn do pierwszego etapu Kraków — Miechów. Pierwsza wyruszyła drużyna 16 p. p. z Tarnowa.

Spadek bezrobocia

WARSZAWA, 6. 8. (PAT). Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa według danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Pracy wynosiła w dniu 3 bm. 305.120 osób, co stanowi spadek bezrobocia w ciągu ostatniego tygodnia o 13.292 osób.

Żebracy z maturą

WARSZAWA, 6. 8. (Tel. wł. G.). Poczynając od 18 grudnia 1933 do 1 sierpnia r. b. funkcjonarjusze P. P. zatrzymali ogółem na ulicach Warszawy 2.421 żebraków i włóczęgów, w tem 10 proc. ze średniem wykształceniem.

Pogoda wczoraj i dziś

WARSZAWA, 6. 8 .(PAT). Stan pogody w Polsce dziś o godzinie 7-ej: Dziś rankiem było w Polsce nagół dość pogodnie, jednak w kilku miejscowościach utrzymywało się zachmurzenie duże, a gdzieniegdzie na wschodzie padał drobny deszcz. Temperatura o godz. 7-ej wahała się od 12 do 17 stopni, w górach natomiast od 8 na Hali Gąsienicowej do 15 st. w Wiśle, Krynicy i Iwoniczu.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia 7 sierpnia br.: Nagół dość pogodnie, jednak miejscami możliwy przelotny deszcz. Temperatura bez znacznych zmian. Słabe wiatry zachodnie.

Nieszczęśliwy wypadek turysty

ZAKOPANE, 6. 8. (PAT). Wczoraj w godzinach popołudniowych ochotnicze pogotowie ratunkowe zostało zawiadomione, że na Giewoncie spadł jakiś turysta. Natychmiast wyruszyło pogotowie pod kierunkiem p. Oppenheima i za wskazówkami turystów udano się do żlebu Kirkora, gdzie znaleziono żywego i przytomnego turystę, jednak ze złamaną nową.

Turysta, Stanisław Brachowski, odpadł od skały z wysokości 12 metrów. Wybrał się on na wycieczkę sam i dopiero w Dolinie Strążyskiej przyłączył się do innego turysty. Stan jego nie budzi obaw. Przewieziono go do Doliny Strążyskiej, a stamtąd do szpitala.

Z żałobnej karty

Ś. p. Czesław Dombrowa Woycicki

W piękny, niedzielny dzień sierpniowy, ciągnęły ulicą Kochanowskiego tłumy publiczności, rekrutujące się z najrozmaitszych sfer społecznych Lwowa, by oddać ostatnią posługę wielkiemu obywatelowi, ś. p. Czesławowi Woycickiemu, b. Prezesowi Apelacji lwow., Sędziemu S. N., którego pierś zdobiła Komandorja orderu Polonia Restituta, Krzyż Walecznych i Odznaka Więźniów ideowych. Gdy wyniesiono zwłoki, śmiertelna cisza ogarnęła zgromadzonych, niedyktowana ceremonjałem minuta milczenia i skupienia wobec doczesnych szczątków Tego, który był chlubą swego stanu i najlepszym synem Ojczyzny. Jemu należało dodać do tych odznaczeń, których nie poskąpiła Mu Ojczyzna, medal dla Konarskiego ongiś wybity „Sapere auso — Temu, który ośmielił się być odważnym, mówimy zaś li tylko o Jego stanowisku Prezesa Apel. lw., czerpiąc z Jego przemówienia wygłoszonego z racji objęcia swych funkcji: „Obok należytego przygotowania, musi jednak sędzia odznaczać się przedewszystkiem bezstronnością i niezawisłością charakteru, która ujawnia się w samoistnym i opartym na dowodach sądzie i odwadze, dania wyrazu swemu przekonaniu sędziowskiemu, bez względu na poklask tłumu, czy niechęć możnych“. Przed tą odwagą, przed tą wielkodusznością, pochyliły się czoła. Kondukt prowadzony przez Ks. Prof. Czesnaka. Ks. Gen. Boguckiego, Ks. Kan. Badeniego i Ks. Kan. Kwapińskiego z Asystą, ruszył w kierunku cmentarza Obrońców Lwowa. Na czele kroczyła orkiestra i poczet sztand. Zw. N. Funkc. sąd, poczem niesiono wieńce od Sędziów, S. N., Sędziów i Prokuratorów Apel. lwow. i Ich Zrzeszenia, T. O. M. Rady Notar., Notarjuszy lw. i i., oraz odznaczenia ś. p. Zmarłego. Nad grobem, po odprawieniu modłów, przemówił Sędzia S. N. Wyrobek, kreśląc sylwetę ś. p. Zmarłego jako Sędziego, obywatela i człowieka. Piękne co do formy i treści przemówienie, było wielkim przyczynkiem do tej bogatej biografji. Podkreślając rozległą wiedzę prawniczą, opartą na szerokiem podłożu nauk jurydycznych, zmysł orjentacyjny, talent ujmowania i stosowania zasady słuszności, opartej na badaniu pracy i gorliwości, podniósł, iż śp. Zmarły, zbliżył się do nieuchwytnego ideału sędziego w sprawach doczesnych, że ta władza, była Jego przeznaczeniem, misją i kapłaństwem żywota. Wzruszającym był ten ustęp Jego przemówienia, gdzie mówił o Samborze i żegnaniu śp. Zmarłego przez przedstawicieli wszystkich wyznań i narodowości, i o Jego pięknie pojętych obowiązkach względem Ojczyzny, gdy z dwoma synami, mimo sędziwego wieku wyruszył w r. 1920 na front. Na polu chwały, zginął wówczas jeden z synów. Przemówił następnie Dr. Uhma, im. Zarz. Gł. T. S. L., którego ś. p. Prezes był członkiem hon. Dyr. Uhma, szedł szlakiem działalności oświatowej ś. p. Prezesa, której był wierny od zarania, te etapy Jego pracy od wsch. rubieży po Śląsk Ciesz., obrona spraw szkol. za czasów Jego działalności jako posła w Sejmie galic., spowodowały nadanie Mu najwyższej godności, jaką TSL. dysponuje, członkostwem honor. — Niema miary, którąby wielkość umysłu i serca mierzono, niema dostatecznej oceny zasług, którąby stosować należało do tych, którzy jak śp. Prezes Woycicki, życiem całem stwierdzili, iż „zasługi to są wobec Ojczyzny niespłacone długi“. Ażeby ocenić i poznać należycie Jego strukturę duchową zacytujemy znowu charakterystyczny ustęp z Jego przemówienia: „a ponieważ znaczny odsetek klienteli sądowej stanowi u nas lud wiejski, przeto nieodzownem jest poznanie warunków życia, sposobów myślenia i wyrażania się ludu, jego obyczajów, a nawet zwyczajów“. — Dlatego był przeciwny ubieganiu się młodych adeptów sądownictwa o stanowiska sędziowskie w większych miastach. Dlatego też sam, studjując prawo, jadł chleb nauczyciela wiejskiego i wnikał w psychikę ludu. Od zarania swej młodości konspirował, za czasów zaborczych, był oskarżony o zdradę główną — drzemała w Nim myśl i duch irredenty, czuł zew krwi przodków swych, pradziada Władysława uczestnika powst. listop., i dziada Ignacego Wład., huzara austr., rannego w powstaniu węg. z 48 r., emisarjusza powstania 63 r. Niósł kaganiec oświaty w TSL., krzepił ducha, rwał do czynu — w Sokole gotował się do zbrojnego wystąpienia. Jako poseł na sejm galic., akcentował z właściwą Mu odwagą i siłą argumentacji prawa narodu do bytu niepodległego, krwią i mieniem zaznaczył to w latach 18 i 20-tym. Za swą działalność patrjotyczną więziony w r. 1918 i śmiercią zagrożony, poznał kazamaty więzień ukr. w Brzeżanach, Stryju i Tarnopolu, a mimo to nie chciał przypuścić „iżby istnieli sędziowie, którzyby orzeczenia swe wydali nie wedle prawa i prawdy, ale świadomie wbrew prawu i prawdzie, kierując się metryką, czy poczuciem narodowem stron“. I sądził — że gdyby się tacy znaleźli sędziowie, — dla tych w sądzie miejsca niema. Miał odwagę publicznie nazwać nieuczciwością, karjerowiczostwo i protekcjonizm, nurtujące nasze społeczeństwo, a i stan sędziowski — i bezwzględnie tępił tę zmorę. Podniósł poziom naszego sądownictwa etyczny i intellektualny do możliwych wyżyn. Broniąc niezawisłości sądów, dbał o bezstronność sędziów, był zarazem przyjacielem w potrzebie, najlepszym kolegą i dobrym duchem w chwilach ciężkich i przełomowych. Niewielu jest sędziów, którzy mają Krzyż Walecznych, a mniej jeszcze tych, którzy odznaką więźniów ideowych, świadczą o tem, iż cierpieli za ideę i poznali gehennę skazańca. Ś. p. Zmarły należał do tych wyjątków — Komandorję otrzymał jako wielki obywatel, te zaś ostatnie jako szary człowiek, żołnierz polski i patrjota. — Z więzień ukr., wyciągnął wprost przeciwne aniżeli zdawałoby się przesłanki życiowe — myśl tolerancji i przebaczenia. I tą drogą szedł przez życie. — Niepodobna zasług i pracy człowieka oddzielić od zwyczajnej Jego w życiu sylwety. Kiedy więc zamknęły się na zawsze oczy Jego, złamała się nigdy niegasnąca energja i w ostatnim uścisku niemocy zwarły przedwcześnie dłonie Jego, można o Nim powiedzieć to jedno jeszcze. Odszedł od nas człowiek dobry. — Miał dla ludzi bezmiar życzliwości i niewyczerpaną uczynność. Ile łez otarł, ile wlał otuchy w chwili zwątpienia, jak często był ostoją moralną słabych i pokrzywdzonych, wie tylko ten Bóg, przed którego Sądem dziś stoi. Unikał bowiem zawsze jawności i rozgłosu, które były wprost przeciwne prostocie Jego ducha i serca. Kiedy w ostatnich chwilach Jego życia odwiedził Go Najdostojniejszy Arcypasterz Ks. Arcybiskup Teodorowicz, odszedłszy od Jego łoża śmiertelnego, wyrzekł te mniej więcej słowa: „Wychodzę zbudowany tą wiarą, pokorą i poddaniem, które cechowały tylko pierwszych chrześcijan“. Trzeba było jednak podejścia, wyjątkowej chwili, by rozświetlił się ten jasny blask w szarych oczach Jego. Na swem stanowisku, nie mógł okazać tej ogromnej wrażliwości i uczuć serdecznych dla bliźniego. A jednak był nieodżałowanym prezesem T. O. M., opiekował się sieroctwem, nagich odziewał i głodnych karmił. — Quem si meruere cives, is diu vixit. — Serdeczny żal i współczucie towarzyszy osieroconej Rodzinie: Żonie Alinie z Lehmannów, dzieciom: Marji Stipalowej, Helenie i Tadeuszowi.

Cześć zacnej pamięci wielkiego Syna Ojczyzny! (C.)

„Meta" bagatelizuje „Biuletyn Pol.-Ukraiński"

Ukraińców interesuje prawdziwa opinja polska

W ostatnim numerze organu Metropolity Szeptyckiego „Meta", ukazał się znamienny arykuł, który poniżej przytaczamy.

Dotyczy on dwu artykułów „Kurjera Lwowskiego" w związku z jubileuszem Metropolity, które ogłosiliśmy w ub. tygodniu

w polemice z „Biuletynem Polsko-Ukraińskim". Artykuł „Mety"

nosi tytuł „Głos, który warto zanotować".

„W reakcji przedstawicieli polskiej opinji publicznej — pisze „Meta" — na 70-lecie urodzin Metropolity Szeptyckiego, uwydatnił się, jak w pryzmacie, stosunek polskiej myśli politycznej do ukraiństwa wogóle. Zresztą można się było tego zgóry spodziewać. Przeważna część tej opinji, dla której ów stosunek dyktują okoliczności bieżącej politycznej taktyki, ograniczyła się do pozycji referującej. Dla nas jest to stanowisko mało ciekawe.

Był jeden głos własny, nawskróś pozytywny, wypowiedziany przez „Polsko-Ukraiński Biuletyn". Wygłoszone tam myśli z okazji jubileuszu Metropolity dotykają bezsprzecznie istoty ukraińskich narodowo-cerkiewnych spraw i przedstawiają Metropolitę Andrzeja jako wielki realno-polityczny czynnik — dotąd zdaniem „Biuletynu" niewyzyskany — w porozumieniu ukraińsko-polskiem.

Jednakże ten pogląd, trzeba otwarcie i nie na złość „Biuletynowi" powiedzieć, niema bodaj żadnego odpowiednika w polskiem społeczeństwie.

I dlatego nas interesuje *stanowisko w tej sprawie tej części polskiej prasy, którą uznajemy i uważamy za reprezentantkę polskiej opinji na tych ziemiach.*

Jest ona nam dobrze znana, gdyż ujawnia się w zwyczajnem zaprzeczaniu ukraiństwa, jako przejawu pozytywnych, religijnych, kulturalnych i narodowych wartości, zaprzeczeniu samemu w sobie bez rozumowego podkładu.

I przyznajemy się — nas ta właśnie reakcja zupełnie nie zaskoczyła. *Przedstawiciel tej opinji — młodoendecki obóz, bardzo ideowo zbliżony do polskich, wschodnio-małopolskich kombatantów — uderzył, z okazji 70-lecia urodzin Metropolity — w ukraińską t. zw. realną politykę. Organ tego obozu, „Kurjer Lwowski" uważa, że tę taktykę „aprobował" Metropolita Szeptycki.*

Nie jest ważna dla nas w tej chwili logika tego poglądu, nie zamierzamy też reagować na ową dziwną fantazję na temat patronatu Metropolity Szeptyckiego nad polityką i to realną. Bo nie to jest ciekawe, jak ów typ polskiego politycznego ducha, który my nazywamy endeckim, reaguje na przejawy ukraińskiego życia politycznego, jakby powiedzieć, na zimno. Ma on tu już swoje drogi, swoje ujeżdżone koniki, tak nam doskonale znane.

Nas interesuje ta oryginalna polityczna asocjacja: Metropolita Szeptycki i realna poliyka. Idzie nam o tę asocjację politycznych kół, która wiąże nienawistną im, istniejącą aktualnie personifikację ukraińskiej siły, a zatem Metropolitę, z temi przejawami tejże siły, tegoż ukraiństwa, jakie w danym momencie wydają się polskiej opinji najbardziej niebezpieczne.

Przypomnimy, że ta sama polska opinja wiązała Metropolitę Szeptyckiego z ukraińskim ruchem nielegalnym wtedy, gdy ów ruch nielegalny ujawniał się i stawał „nagle" przed oczami polskiej opinji. Wiąże ona Metropolitę dzisiaj z politycznym realizmem w swojej bezpośredniej, spontanicznej reakcji, zagrożona, jeśli się tak można wyrazić, ze strony ukraińskiej polityki realnej.

Oto znowu „postać świetojurskiego (słowo, które wprost idealnie stosuje się do tej prymitywnej reakcji — red „Mety") Metropolity zaważyła, podobnie, jak wybitnie ważyła „w historji ostatnich lat-kilkudziesięciu i to w sposób, tak nam aż nadto po dzisiejszy dzień znany niemal ze wszystkiemi szczegółami."

Ta spontaniczna, a zatem bezsprzecznie szczera reakcja polskich nacjonalistów nie jest — jak zaznaczyliśmy — niespodzianką dla społeczeństwa ukraińskiego. Przeciwnie, potwierdza ona jeszcze raz tylko to, że narodowo-kulturalna twórczość, a zatem

ów główny trzon ukraiństwa w ostatnich latach kilkudziesięciu, spędza poprostu sen z oczu polskich nacjonalistów — bo poprostu wzrasta.

Ale nie to jest w tym wypadku istotne. Istotne — naszem zdaniem — jest tutaj to, że ten

bezsprzeczny wzrost ukraiństwa i samo stworzenie warunków możliwości tego wzrostu

jest tym jedynym szlakiem, który polityczną myśl obu narodów, ukraińskiego i polskiego, wywiedzie z kłębowiska wschodnio-małopolskiego, w jakie obecnie popadła.

Tego dowodzą te i inne oświadczenia polskich nacjonalistów, o których dziś mówimy. Bo i jakież wnioski wyciąga wspomniany głos z „patronatu" Metropolity Szeptyckiego nad realną polityką?

„Ale wtedy — czytamy — po polskiej stronie musi istnieć równoważnik. A mianowicie, polska narodowo-społeczna i kulturalno-gospodarcza praca musi być tem intensywniejsza. Otóż nad ożywieniem polskiej pracy powinni pomyśleć wszyscy, a także ci, którym podoba się realny program ukraińskiej polityki."

Następnie „Meta" kończy uwagą, że wobec tej zachęty muszą mieć swobodę działania również ukraińcy.

Ograniczamy się dziś do zacytowania uwag „Mety" do nas skierowanych, a naszą opinję w tych sprawach wypowiemy przy innej sposobności.



Źródła siły żydowskich rzemieślników i kupców

(— Gdzie tkwią źródła siły żydowskich warsztatów rzemieślniczych i mniejszych żydowskich sklepów w Polsce? Jest ich wiele na czele jednak kroczą *„Żydowskie Kasy Bezprocentowe"*, które na terenie Ziemi Czerwieńskiej podjęły w latach ostatnich nader żywą działalność i gdyby nie one, setki itysiące warsztatów rzemieślniczych, setki sklepów żydowskich ze „szwarcem, mydłem i powidłem", znalazłoby się już dawno poza obrębem polskiego życia gospodarczego.

Gdy rzemieślnik chrześcijański szuka kilku złotych na zaopatrzenie się w materjał surowcowy, obejść musi szereg instytucyj kredytowych z realnym wekslem w ręku, i w ostateczności nie dostanie ni grosza. Gdy kupiec chrześcijański, zwłaszcza drobny, nabyć chce nieco towaru, święcić musi oczyma i dopraszać się „łaski" hurtownika, by ostatecznie odejść z próżnym workiem i wrócić do swego próżnego kramiku.

A żydowski rzemieślnik i żydowski kupiec. Ten wie, że w razie potrzeby staną za nim *Żydowskie Kasy Bezprocentowe*, i nie pozwolą mu zginąć. Na kasy te zwracaliśmy już niejednokrotnie uwagę. Dziś podnieść chcemy kilka ciekawych szczegółów.

Nad żydowskiemi Kasami Bezprocentowemi, jak wiadomo, rozciąga kontrolę, biuro „Jointu", czyli Zjednoczonego Amerykańskiego Komitetu Rozdzielczego. Jak wielki jest w tej chwili zasięg Żydowskich Kas Bezprocentowych trudno ustalić. Dysponujemy danemi, odnoszącemi się do 167 kas, któ re rozpoczynając w roku 1926 pełną swą działalność, udzieliły odrazu pożyczek na przeszło 4 milj. zł.

Udział kapitałów, dostarczonych tym 167 kasom bezprocentowym w Polsce przez Żydów zagranicznych, przedstawia się w bilansach tych kas następująco:

Rok 1928 — 3,725.706 zł.
Rok 1929 — 4,269.729 zł.
Rok 1930 — 4,758.591 zł.
Rok 1931-32 — 5,132.906 zł.
Rok 1932-33 — 5,151.994 zł.

Żydowskie Kasy Bezprocentowe dysponują również poważnemi kapitałami własnemi, nad całością jednak czuwa „Joint", który dyryguje planem gospodarczym, rozprowadzaniem kapitału pożyczkowego i nadaniem mu charakteru.

Pisząc o Żydowskich Bezprocentowych Kasach nie wolno nie zwrócić uwagi na subwencje, jakie te kasy ciągną ze źródeł polskich. I tak np. w budżecie Min. Pracy i Opieki Społecznej przez 3 lata figurowała cyfra 75 tys. zł, jako zapomoga na rzecz tych kas żydowskich. Zapomogę tę później podniesiono do 100 tys. zł.

Pozatem ładne sumy wpłacały w formie „zapomogowej" do tych źródeł żydowskich niektóre nasze samorządy. Ostatnio wprawdzie ta fala nieco się zmniejszyła, ale zawsze jeszcze jest aktywna.

Warto np. przypomnieć, że gdy w roku 1927 z rezerwoaru samorządowego zaledwie 9 kas otrzymało 11.400 zł, to już w następnym roku — 1928 wsparcie otrzymało 60 kas w sumie 52.944 zł, a w roku 1930 — 165 kas otrzymało 130.452 zł, w czem 30.000 udzieliła pomocy Warszawa.

Jak informuje poznański „Kupiec" (nr. 31) — w staraniach swoich o subwencje Żydzi nie omijali żadnego Ministerstwa. Trafili bowiem nawet do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświaty Publicznej, które w okólniku z 23 marca 1932 roku nr. 49 i z 5-tego września 1932 roku L. VI. Ch. 4667/30 prosiło wojewodów, by nie robili trudności w subwencjonowaniu żydowskich kas bezprocentowych, dla których pomoc winna wynosić od 1—5 procent ogólnej sumy budżetowej.

Jakie motywy kierowały Min. W. R. i O. P. tego zgłębić nie jesteśmy wstanie. W ostatnim czasie Żydzi uderzyli również o bramy Funduszu Pracy — czy coś uzyskali, tego nie wiemy.

W chwili jednak gdy polskie nieliczne kasy rzemieślnicze świecą pustkami, gdy drobne kupiectwo chrześcijańskie nie dysponuje prawie żadnemi kasami, w chwili, gdy rzemieślnik i kupiec żydowski rozpoczął nowy, skoncentrowany marsz na polskie miasta i miasteczka, należało zwrócić uwagę na rolę Bezprocentowych Kas Żydowskich, jednego z głównych źródeł siły wzrostu żydowskiego rzemieślnika i drobnego kupca.

Przy tej sposobności wolno nam rzucić pytanie, co też dzieje się z zapowiadanym od lat *„Centralnym Bankiem Rzemieślniczym"*, którego konieczność tak namiętnie lansowały czynniki związane ze Związkiem Izb Rzemieślniczych w Polsce. O ile sile Bezprocentowych Kas Żydowskich nie przeciwstawiona zostanie analogiczna siła finansowa polska — liczyć się należy z dalszym upadkiem chrześcijańskich warsztatów rzemieślniczych i zanikiem tych nielicznych drobnych chrześcijańskich sklepów, pionierów naszego chrześcijańskiego handlu.

Przed piętnastu laty

Ojczyzna w niebezpieczeństwie!

Pod powyższym tytułem zamieściło „Słowo Polskie" piętnaście lat temu następującą odezwę Rady Ministrów:

„POLACY!

Rozejm proponowany przez Polskę rządowi sowieckiemu został odrzucony w niegodny sposób. Używając wybiegów, zmieniając dowolnie depesze, nie pozwalając polskiej delegacji porozumiewać się swobodnie z polskim rządem, rząd sowietów rokowania przewlekał, aby je wkońcu uniemożliwić. Wróg zaborczy, wróg najeźdźczy, wróg niosący z sobą niewolę narodu, ufa, że zdobędzie Warszawę, naszą stolicę i że w Warszawie podyktuje Polsce pokój zwycięski. Pragnie powtórzyć rzeź Pragi.

POLACY!

Rząd Polski, rząd Obrony Narodowej, rząd demokracji polskiej, rząd chłopów i robotników, wzywa cały naród polski do walki w obronie ogniska domowego, w obronie chaty chłopskiej w obronie pracy i wolności obywatelskiej. Wzywa do walki świętej w obronie wolności i niepodległości obywatelskiej. Naród jednoczy się ze swoim żołnierzem, wojną narodowa zaczyna się u progu Warszawy...

Dziś niech wie Europa, niech wie świat cały, że najazd bolszewicki gotuje się do spełnienia na Polsce zbrodni gwałtu, równej zbrodni tyranów 18-go wieku, którzy rozebrali Polskę. Pod płaszczykiem rewolucji socjalnej morduje socjalistów polskich, gotowych do boju demokratycznego.

Pod maską robotniczych i komunistycznych haseł idą generałowie carscy na Polskę, aby ją przedewszystkiem obrabować i złupić, a potem rzucić na pastwę rządu mniejszości znikomej, opartej o rosyjskie bagnety... Rząd postanowił bronić Polski do ostatniego kawałka ziemi ojczystej. Rozkazujemy naszej armji, rozkazujemy każdemu żołnierzowi, aby walczył nieustraszenie aby nie ustępował, chyba na wyraźny rozkaz wodza... Nie damy się najazdowi wroga. Będziemy bronić świętego prawa narodu polskiego do niepodległości, prawa, bez którego niema cywilizacji europejskiej, niema wolności ludowej.

Do broni Polacy!"

SYTUACJA BOJOWA.

Jak wynika z podanego w tym samym n-rze „Słowa" komunikatu sztabu generalnego, sytuacja na froncie przedstawia się ciężko. Oddziały polskie walczą rozpaczliwie, odnosząc wprawdzie lokalne sukcesy, ale cofając się nagół pod nawałą hord bolszewickich. Najgwałtowniejsze walki toczyły się w rejonie Brześcia, gdzie ostatecznie wojska polskie musiały opuścić Terespol.

Brak środków żywności w Gdańsku

Pierwsze skutki zarządzeń Senatu Wolnego Miasta

GDAŃSK, 5. 8. (PAT). Socjalistyczna „Danziger Volksstimme“ omawia w dłuższym artykule niewspółmierny wzrost cen owoców i jarzyn w Gdańsku, w porównaniu z najdroższemi miastami Polski. — Dziennik zauważa, iż

podwyżka cen nastąpiła od czasu wprowadzenia ograniczeń dewizowych. Niektóre ceny są np. o 100% wyższe, niż w Gdyni.

Bezpośrednią przyczyną tego stanu rzeczy jest — zdaniem „Danziger Volksstimme“ — to, iż dla sprowadzania z Polski tego rodzaju artykułów, potrzebne jest uzyskanie pozwolenia centrali dla kontroli dewizami, co połączone jest z dużemi trudnościami. Brak zapasów powoduje więc podwyższanie się cen. — Dziennik stwierdza dalej, iż **owoce i jarzyny sprowadzane z Niemiec będą jeszcze droższe, co wywoła nowe komplikacje.**

GDAŃSK, 5. 8. (PAT). „Danziger Neueste Nachrichten“ zastanawiają się nad brakiem masła i mięsa na terenie Gdańska, zaznaczając, iż dla zwiększenia wyrobu masła mleczarnie w powiatach Wielkie Żuławy i Gdańskie Niziny otrzymały polecenie zaprzestania wyrabiania serów w celu zwiększenia ilości wyrabianego masła.

„Times“ stwierdza winę Gdańska

LONDYN, 5. 8. (PAT). „Times“ w artykule p. t. „Gdańsk i Polska“ omawia ostatnie wydarzenia w Wolnem Mieście, zajmując stanowisko zdecydowanie krytyczne wobec Gdańska.

Dziennik podkreśla, że w okresie gdańskich trudności finansowych Polska wykazała wiele cierpliwości wobec Wolnego Miasta. Przedstawiając poszczególne fazy wydarzeń „Times“ wyraża przypuszczenie, że powodem załamania się zaufania w Gdańsku są raczej czynniki polityczne, aniżeli gospodarcze. Sytuacja Gdańska została podminowana przez nieprzemyślane posunięcia Senatu, przez niepewność co do finansów Wolnego Miasta (której powodem było nieogłaszanie przez 2 lata budżetu Gdańska), przez niemiecką niewypłacalność za produkty rolnicze Gdańska, oraz przez wstrzymanie subsydjów z Niemiec. „Times“ podkreśla również, że Senat gdański popełnił duże przewinienie postanawiając dewaluację guldena bez naradzenia się z Polską.

„Times“ zaznacza, że Polska nie stosowała represyj aż do ostatniej chwili, gdy rokowania się ostatecznie załamały. Wartość guldena nie może być utrzymana bez pomocy z zewnątrz, podkreśla „Times“. Jeżeli pomoc Polski jest odrzucona, to — zdaniem „Times'a“ — Polacy są wytłumaczeni, przypuszczając, że stanowisko Senatu gdańskiego podyktowane jest raczej względami politycznemi, aniżeli gospodarczemi.

Również i inne dzienniki angielskie szeroko opisują wydarzenia w Gdańsku, zwracając uwagę na powściągliwe komentarze prasy niemieckiej.

Polski harcerz aresztowany na Śląsku

MOR. OSTRAWA, 5. 8. (PAT). Dnia 5 sierpnia aresztowany został na moście granicznym między czeskim a polskim Cieszynem harcerz Jan Delong, syn obywatela polskiego, zamieszkały w czeskim Cieszynie. *Aresztowany harcerz odstawiony został do więzienia w Morawskiej Ostrawie. Powód aresztowania nieznany. Harcerz Delong brał żywy udział w życiu organizacyjnem młodzieży polskiej na Śląsku n/Olzą.*

Drugi lot Lewoniewskiego?

PARYŻ, 5. 8. (PAT). Agencja Havasa donosi z Moskwy, że reperacja samolotu Lewoniewskiego została już ukończona. Lewoniewski zabierze swój aparat do Moskwy, skąd prawdopodobnie podejmie nową próbę, jeśli warunki meteorologiczne będą sprzyjające.

Z żałobnej karty

Ś. p. TADEUSZ NOWAK

Onegdaj przy niebywale licznym udziale społeczeństwa, reprezentantów I. S., Urzędów skarb. VI i XI. i przedstawicieli sfer sportowych, odbył się pogrzeb ś. p. Tadeusza Nowaka, kier. biura egz. VI. rejonu, który wraz z siostrą swą Stanisławą Manesculową padł ofiarą katastrofy motocyklowej pod Krasnymstawem. — Wówczas w obliczu nieszczęścia spowodowanego brakiem znaków sygnalizacyjnych i biernem zachowaniem się orszaku pogrz., który się z poza zakrętu wyłonił, w pełnej świadomości tragedji skręcił w kierunku słupa telegr., ratując swoją i siostry ofiarnością życie bliźnich. Nie pomogła umiejętność lekarska, ni miłość Najbliższych. Zmarł w kwiecie swych lat męskich, osierociwszy żonę Kazimierę ze Ślusarzów i dzieci Leszka i Basię. Usta się wzdrygają przed wypowiedzeniem „requiescat“ Temu, który zdawał się personifikować w sobie samą żywotność, którą objawiał w wyczynach sportowych, był świetnym pływakiem, znane Mu były wszelkie szlaki narciarskie, con amore uprawiał jako czynny członek Klubu motocyklowego im. Gen. Popowicza sport motocyklowy, którego został ofiarą. Odwróciło się od Niego szczęście, dola i piękno życia. Człwiek niepospolicie zdolny, ukończył IX gimn., studjował wydział masz. Polit. Lw., pociągało Go prawo, ale gdy chodziło o walkę bytu, poświęcił się skarbowości. Był kierownikiem działu egz. i szarpał swe nerwy walcząc między altruizmem, a obowiązkami. Cechował Go takt umiar i obywatelskie pojęcie swej pracy. Dziecko Lwowa, ukochał to miasto, walczył o niego jako 14-letni chłopak w 1918 i później w 1920, uczestniczył w powstaniu górnośląskiem. Kryształowego charakteru i nieskazitelnej konstrukcji duchowej, szedł przez życie pracą i zasługą. — Z wiary gorącej, z umiłowania ideału czerpał swe siły żywotne, zapał i zryw szlachetny ku pięknu i dobru, czemu dał wyraz w swem przemówieniu P. nacz. Greb. W tej ciemnej, nieznanej drodze ku wieczności, towarzyszy Mu żal współbliźnich i pamięć trwała. Niech śpi w pokoju!

(O.)

Z uroczystości krakowskich

Apel poległych legjonistów

KRAKÓW, 5. 8. (PAT). W godzinach wieczornych w związku ze Zjazdem Legjonistów w Krakowie wszystkie zabytki miasta zostały wspaniale iluminowane. Ulicami miasta przeciągnął capstrzyk orkiestr.

W wigilję święta legjonowego w Oleandrach krakowskich, skąd wyruszyła w bój o niepodległość Polski pierwsza kompanja kadrowa, zebrało się wokół udekorowanego barwami krzyża „Virtuti Militari“ obelisku z popiersiem Marszałka Piłsudskiego, rzęsiście oświetlonego płonącemi opodal zniczami — 9 pocztów z historycznemi sztandarami legjonowemi i 80 pocztów sztandarowych oddziałów Związku Legjonistów.

O godz. 20-tej odbył się apel poległych legjonistów, odczytany przez dowódcę O. K. 5 gen. Narbut-Łuczyńskiego.

Meldują się: Lis-Kula, Pększyc-Grudziński, Gniady i Brandys, Szul, Tarkowski, Tęcza-Kączyński i Szumski, Wyrwa-Furgalski, Stan-Zwierzyński, Szrednicki Szóstak, Satyr-Fieszar, Gibalski, Dunin-Wąsowicz, Bartel de Weydenthal, Saper Krynicki.

Gdzie jest komendant Józef Piłsudski? — brzmiał dalej apel — Jest, jak dawniej wśród nas i pozostanie tak długo, dopóki będziemy odbywali apel naszych sumień żołnierskich w obliczu jego nieśmiertelnego ducha. Uczcijmy godnie jego obecność. Niech zmilkną wobec niego nasze pomruki niewiary i wątpliwości, niech w ciszy, co przewierca skały przeciwności, niech w spokoju, co daje siłę wytrwania — zamieszka wśród nas aż do ostatniego apelu, ostatniego syna tej ziemi, dla której żył, pracował i cierpiał.

W ciszy i skupieniu oddajmy hołd jemu i jego wiernej gromadzie.

Po chwili milczenia urny z ziemią z pobojowisk legjonowych ustawiono przed obeliskiem, zaś na obelisku zawieszono Krzyż Niepodległości z drutu kolczastego, przepasy szarfą z napisem: „Komendantowi — legjoniści polscy — 13-ty Ogólny Zjazd Legjonistów Polskich“. „Symbol ciężkiej doli legjonowej w okopach“.

Następnie w jednej z sali domu im. Marszałka Piłsudskiego złożono przywiezione przez delegacje sztandary.

MINISTROWIE W KRAKOWIE

WARSZAWA, 5. 8. (PAT). Dzisiaj o godz. 22.20 wyjechał na Zjazd Legjonistów do Krakowa p. premjer Walery Sławek. Wyjechali również pp. ministrowie: J. Beck, A. Floyar - Rajchman, min. Schaetzel i b. marszałek Sejmu K. Świtalski.

Robotnice giną w płomieniach

Katastrofalny wybuch w fabryce opatrunków

KEISERLAUTERN, 5. 8. (PAT). W fabryce materjałów chemicznych nastąpił dziś rano gwałtowny wybuch. 10 robotnic odniosło ciężkie rany. Dwie z nich po przewiezieniu do szpitala zmarły.

BERLIN, 5. 8. (PAT). Z Kaiserlautern w Palatynacie donoszą, że eksplozja w tamtejsze fabryce materjałów opatrunkowych Bendera nastąpiła na sali, gdzie pracowało 10 dziewcząt zajętych przygotowywaniem masy kauczukowej.

Wskutek wybuchu powstał pożar, który z zastraszającą szybkością rozszerzył się na całą salę. Robotnice, ratując się przed niechybną śmiercią w płomieniach, poczęły wyskakiwać przez okna z drugiego piętra na podwórze.

8 z nich odwieziono z ciężkiemi poparzeniami do lecznicy. Ttrzy w ciągu dnia zmarły, pozostałe walczą ze śmiercią. Jedna z nich wskutek nieszczęśliwego skoku przez okno, ma złamany kręgosłup.

Opieka Włoch - to dobry interes dla Abisynji...

twierdzi Mussolini

PARYŻ, 5. 8. (PAT). „Paris Soir“ ogłasza wywiad z Mussolinim, w którym duce udzielił odpowiedzi na 8 postawionych mu pytań.

M. in. Mussolini wyraził następnie obawę, że część angielskiej opinji publicznej nie zdaje sobie dostatecznie sprawy z głębi przyczyn, które skłaniają Włochy do poszukiwania ostatecznego rozwiązania problemu abisyńskiego. Należy się jednak spodziewać, że większość narodu angielskiego zda sobie sprawę z tego, że obecna akcja Włoch nie jest podyktowana ani przez zamiary imperjalistyczne, ani przez chęć łatwych sukcesów militarnych, lecz wynika jedynie z konieczności ekspansji i zapewnienia bezpieczeństwa. Interesy Japonji w Afryce wschodniej są jedynie natury handlowej i gospodarczej, dlatego Tokio nic na tem nie traci, a może tylko zyskać na otwarciu rynku abisyńskiego dla handlu światowego.

Zapytany, czy wierzy w możliwość pokojowego rozwiązania kwestji abisyńskiej, Mussolini odpowiedział, co następuje:

„Kwestja abisyńska mogłaby być rozwiązana w sposób pokojowy, gdyby ci, którzy kierują obecnie tym narodem, porzucili złudne nadzieje na możność oporu i przestali wierzyć w przypuszczalne poparcie innych narodów, dochodząc do przekonania, że prawdziwym interesem Abisynji byłoby przyjęcie opieki Włoch.“

W odpowiedzi na pytanie, czy Liga Narodów może znaleźć rozwiązanie tej kwestji i czy w razie, jeśli się nie znajdzie zadowalającego dla Włoch rozwiązania, czy oznaczać to będzie właściwie koniec Ligi Narodów jako instrumentu pokoju, Mussolini odpowiedział, że nie wierzy, aby mogło przyjść z Genewy realne i radykalne rozwiązanie tej kwestji, inne zagadnienia podobne, jak np. kwestja Mandżurji, nie mogły bowiem tam być rozwiązane. Ostatnie zadane Mussoliniemu pytanie brzmiało: Czy jest prawdą, że były antywłoskie incydenty graniczne, które uważać można za wystarczające dla usprawiedliwienia akcji zbrojnej w razie, gdyby żądania włoskie nie zostały przyjęte?

Na zapytanie to Mussolini odpowiedział twierdzeniem, że żadne z państw kolonjalnych, które posiadają wspólne granice z Abisynją, nie było wolne od prowokacyj abisyńskich. Najbardziej jednak ucierpiały Włochy. Incydent w Ual-Ual nie jest odosobnioną akcją, a tylko ostatniem chronologicznem wydarzeniem z seryj świadomych manifestacyj opornego wobec Włoch stanowiska, które ożywia pewnych kierowników Abisynji.

Nie było napadu na misję katolicką

PARYŻ, 5. 8. (PAT). Agencja Havasa donosi z Addis-Abeba, że abisyńskie koła katolickie i ministerstwo spraw zagranicznych zaprzeczają wiadomości podanej przez prasę włoską, jakoby Abisyńczycy mieli zaatakować francuską misję katolicką w Dubbo i znieważyć kierownika misji msgr. Jarouseau. — Wspomniane koła stwierdzają, iż msgr. Jarouseau zamieszkuje w Abisynji od 57 lat i cieszy się wielkiem poważaniem cesarza i całej ludności.

Poemat śląski z przed 300 lat

Skrzętne poszukiwania naukowe[1]) wydobywają z zakamarków bibljotecznych coraz to inne teksty, rękopiśmienne lub ukryte w pierwodrukach, teksty ważne dla głębszej oceny życia i kultury staropolskiej, a czasem też dla poznania talentów pisarskich, lekceważonych lub całkiem zapomnianych. Wiele z tych nowalij przedstawia materjał ciekawy tylko dla studjów historyczno - kulturalnych, niemniej zdarzają się nawet w tzw. literaturze mieszczańskiej utwory posiadające wartość estetyczną.

Do rzadkich u nas pozycyj należy poemat Roździeńskiego, przedrukowany po trzystu zgórą latach przez prof. Pollaka. Z dziwnem uczuciem czytamy „Officinę". Przemawia tu do nas hutnik i górnik śląski z początków XVII. wieku, tak samo ciężko pracujący i tak samo przywiązany do swej roboty, jak dzisiejsi „hawierze" Gustawa Morcinka. Ślązacy mieli zawsze oczy otwarte na skarby podziemne wydobywane w trudzie rąk ludzkich, dość wskazać Adama Schroetera z Nissy i jego opis salin wielickich („Salinarum Vielicensium descriptio" 1553 r.). Ale gdy humanista Schroeter pisał po łacinie, Roździeński przybrał swój pean na cześć „szlachetnego dzieła żelaznego" w rodzimą szatę słowną.

„Officina Ferraria" należy do literatury dydaktycznej; autor informuje i poucza w osobno tytułowanych rozdziałkach: O rudzie żelaznej, której rozmaity kształt w niektórych krainach w ziemi znajdują, o zginieniu kruszca bytomskiego, a o nastaniu górskiego, o rudach, kruszcach i o kamieniach drogich, które na niektórych miescach w księstwie śląskim w ziemi najdują, o porządku gospodarstwa kuźniczego: Budowanie i naprawa kuźnic. Nauka kurzenia węgla, dęcia i kowania żelaza, o Dymarzach abo smelcarzach, o Kowalach, o Koszytarzu, o Węgielnikach, o żelazie, które mocą swoją w cnocie a w godności każdy metal w świecie przechodzi. — Wydawca podkreśla słusznie, iż poematowi Roździeńskiego uroku nadają te ustępy, w których autor przedstawił wierzenia w duchy ziemne i kuźniczne oraz zakończenie, będące gorącą pochwałą życia górników i hutników. Dwa rozdziałki zatytułowane „De spectro seu montano daemone" i „Ubóże abo duchowie kuźniczni" przypominają żywo fantastykę czy mistykę zawodową (wiara w tzw. Pusteckich), którą za naszych dni wybornie odtworzył Morcinek w „Wyrąbanym chodniku". Ostatni ustęp pt. „Własny konterfekt abo wyobrażenie żywota kuźniczego", tchnie głęboką emocją i miłością, przytem jest napisany z polotem poetyckim, choć mówi o rzeczach tak powszednich, „prozaicznych", jak pchły i muchy w twardej pościeli, które bynajmniej nie przeszkadzają w spoczynku spracowanym okrutnie robotnikom.

Faktura poematu nieartystyczna, forma mało wyrobiona; rym i rytm trzynastozgłoskowych par jest raczej balastem, niż ozdobą tekstu.

Prof. Pollak uwydatnił duże znaczenie utworu Roździeńskiego z rozmaitych względów: lingwistycznych, literackich, historyczno - kulturalnych i etnograficznych. Nie jest też obojętnem, że „Officina Ferraria" to nowy dowód prastarych, nieprzerwanych związków Śląska z całą Polską.

Wydawca przeciwstawił poemat Roździeńskiego literaturze ziemiańskiej, szlacheckiej, z rozkosznem gospodarstwem pana Rejowem na czele. Roździeński sławiący znój i pracę ręczną, jest w swoich poglądach społecznych człowiekiem nowych już czasów. Dodajmy, że Prof. Pollak nie całkiem trafnie przeciwstawia pojęciu nowych czasów — średniowieczny pogląd na świat jako ekskluzywny, stanowy. Feodalizm średniowiecza był może mniej stanowy, bardziej po chrześcijańsku traktujący wszystkich wiernych. niż np. renesans, który wyniósł do szczytu walor szlachectwa.

Edycję sporządzono z unikatu zachowanego w klocku gnieźnieńskiej Bibljoteki Kapitulnej. Wydawca informuje dokładnie o unikacie i o zasadach jego przedruku. Stosownie do życzenia drukarza - nakładcy edycja nie ma charakteru ściśle naukowego, nie posiada objaśnień krytycznych, pisownię zmodernizowano, przy czem jednak wydawca zachował ważniejsze jej wahania i usunął niewątpliwie omyłki druku. Z tekstu oryginalnego pominięto jeden z wierszy przypisanych autorowi, wiersz na herb i dedykację oraz początkowe karty poematu o najdawniejszych kuźnikach, przeładowane i erudycją i cytatami łacińskiemi, zresztą odtworzono przeważną część całości (na 1.976 wierszy opuszczono początkowych 516). Z siedmiu drzeworytów zreprodukowano trzy najciekawsze oraz kartę tytułową. Pod względem graficznym „Officina Ferraria" przedstawia się pięknie w okazałym formacie dużej oktawy. Dobór czcionek, papier, staranne wykonane reprodukcje dobrze świadczą o Rolniczej Drukarni i Księgarni Nakładowej w Poznaniu, której sumptem książkę prasowano.

M. P.

[1]) Walenty Roździeński: Officina Ferraria abo ruta i warstat z kuźniami szlachetnego dzieła żelaznego. Poemat z roku 1612 z unikatu bibljoteki Kapituły Gnieźnieńskiej, wydał Roman Pollak. Poznań MCMXXXIII. Str. 57 2 nlb. 8.

Budżet Związku Miast Polskich

Budżet Związku Miast Polskich na rok 1935-36 zamyka się po stronie dochodów i rozchodów sumą 350.838 zł. Same tylko wydatki na utrzymanie biura wynoszą 142.050 zł, wydatki, związane z pracami organów kolegjalnych Związku 30.828 zł, lustracje miast 40.250 zł, poradnictwo dla miast 62 tys. zł, wydatki różne 27.550 zł.

Prostym sztychem

„Najsłynniejszy"

Mały chłopczyna wręczył mi nc Akademickiej ulotkę, z której dowiedziałem się, że Lwów ma zaszczyt gościć w swoich murach nowego drapichrusta, co to nie sieje, nie orze, a zbiera... gotówkę.

Wspomnianc ulotka głosi mianowicie, że w mieście naszem przebywa „najsłynniejszy jasnowidz - chiromanta" (każdy taki wykpigrosz musi z reguły być „najsłynniejszy"), który „odkrywa najskrytsze tajemnice życiowe, wróży z gwiazd, z ręki, z pisma i lustra magicznego", odgaduje przeszłość teraźniejszość i przyszłość, daje najlepsze rady w zawodach miłosnych, zdradach małżeńskich i innych trudnościach życia oraz pokazuje w lustrze osoby zainteresowane".

Tyle różności za marnych kilka złotych...

A że głupich siać nie potrzeba, bo sami wyrastają, więc „najsłynniejszy" z pewnością będzie miał liczną klijentelę, z tych złożoną, których mimo tak chudych czasów kilka złotych swędzi w kieszeni.

Więc pójdą do „jasnowidza", aby im ulżył. Wyjdą bogatsi o masę blagi, jaką ich „czytający z gwiazd" szarlatan naszpikuje a z lekka za to kieszeniq...

A będzie ich to jeszcze więcej kosztowało, bo — jak informuje ulotka — ten fakir z pod ciemnej gwiazdy wskazuje „szczęśliwe numery losów", na które „padają wygrane". Więc znowu wyrzucą conajmniej dziesiątkę za okno, kupując wskazany im przez wydrwigrosza los.

Nie pomyśli taki jeden z drugim he bes, że gdyby było prawdą to, co obiecuje ulotka, to „jasnowidz" pierwszy kupiłby sobie szczęśliwy numer, wygrał miljon i nie potrzebował zawracać ludziom głowy wzamian za brzęczące podziękowanie.

No nie?

KIKI

Sergio Empirico

Śmierć ambasadora

4

Tłum. I. Lambert

Dziewczyna siedziała obejmując wyciągniętemi rękami okrytą kołdrą postać chorego, owiewając go swym oddechem:

— DU, DU, Manuelo. Lepiej Ci? powiedz swojej Mizzi. Zawezwałam innego lekarza, za tydzień będziemy już daleko stad, na słońcu. Uporządkujemy pałac w mieście i dworek na wsi, jednak mieszkać będziemy na wsi...

Trzymała tuż przy jego twarzy swoje rozognione policzki, coraz bardziej nachylała się, jakgdyby ją coś popychało lub przyciągało. Rozchełstana, ciekawa i rozkochana. Służka i żona.

On nie otwierając oczu odpowiedział:

— DU, Mizzi.

Mówiła dalej:

— Chciałam Ci powiedzieć, teraz kiedy jesteśmy sami, że wszystko dałam siostrze mojej Elżbiecie.

Że dziś jestem tak samo biedna jak wówczas, kiedy po raz pierwszy spotkaliśmy się, przypominasz sobie? Zaprosiłeś mnie na kawę do cukierni na Kohlmarkcie, a ja nie potrafiłam powiedzieć Ci nie. Potem tyle szczęścia, prawda? Przypominasz sobie nasze małe ogródki w Atenach, Nicy i Costi?

Odetchnął ciężko:

— Już wszystko obmyśliłem.

Musnęła ustami jego czoło, podtrzymując rękami wilgotną jego głowę.

— Przypominasz sobie? W Atenach byłeś taki chory, zło minęło, wstałeś odmłodzony.

Chory rozchylił usta, by poprosić o łyk wody. Potem drgnął lekko i wyszeptał:

— Wiatr wieje od Imetto.

Imetto było koloru ametystu, a wiatr, który od niego przychodził rozwiewał potrosze zasłonę perłową, która zasnuła Akropolis, wirował wokół Pałacu Królewskiego, wciskał się w strome ulice, przesycony zapachem fiołków i miodu. Razem z kurzem szedł od miasta gwar tłumu przerywany okrzykami. Bruk tryskał iskrami z pod kopyt rozbieganych koni. Zgasłe światła muzeów, żywe onyksowe oczy, statuy marmurowej. Tanagryjskie figurki pootwierawszy oszklone szafki, ciekały. Wielka zwilgotniała głowa miała ochotę krzyczeć.

Nazajutrz szyby pałacu z przeciwka, rzuciły do pokoju ostatnie blaski zachodzącego słońca. Szukałem ich na dywanie, z rozbawioną ciekawością, której nie mogłem ukryć. Na turkusowym tle dywanu żółte arabeski wiły się jak żmije. W pokoju nie było niczego, czegobym po setki razy nie oglądał. Meble zdawały mi się odwieczne. Porachowałem wszystkie kwiatki z obicia ścian raz, dwa, trzy, przy drzwiach trzy z nich były źle złożone. Chory zato był ciągle inny. Kładły się po jego twarzy długie cienie, przebłyski wewnętrznych wstrząsów. Gdy przychodziła silniejsza depresja, szeptał bezładne egzotyczne zdania. Równocześnie na usta nasuwały mu się naraz wszystkich języków, które cierpliwie uczył się na odcinkach swego życia, w Persji i Turcji, Grecji i Rosji i dalej nie mógł mówić, usta poruszały się bez dźwięku, wilgotniały i były nieme.

Panna Mizzi stała pośrodku pokoju wyprostowana, w gorsecie, który upodabniał ją cieńkością w pasie do osy. Za wysokie czoło przysłaniała sztuczna grzywką. Patrzyła na mnie oczyma pełnemi łez, silnie pociągała nosem. Z krzykiem zbliżyła się do mnie:

— Boże, Boże!

Chcąc uciec od niej podszedłem do okna. Cichutko, cichuteńko otworzyłem je, wpuściłem trochę świeżego powietrza. Ruch uliczny zdawał mi się czemś tak nowem, jakgdybym przybył z bardzo daleka. Otyli mężczyźni sadowili się z hałasem przy kawiarnianych stolikach. Na platanie zbierały się już wróble, ale jeszcze nie śmiały układać się do snu.

Poczułem na karku wzrok chorego. Odwróciłem się, był rozbudzony, głowa uniesiona nad ciemnem wgłębiem poduszki. W jego głosie wyczułem to samo wrażenie powrotu z daleka.

— Dziękuję, lepiej mi oddychać. Ustał ten potworny sirocco. Wreszcie spadł deszcz, prawda?

Kiwnąłem głową na znak potwierdzenia i nastawiłem uszu. Na placu, za każdym podmuchem wiatru, wodotrysk rozbijał się z hałasem o bruk.

— Miły ten zapach deszczu.

Dziwne, ale i ja czułem go gwałtownie. Taki świeży, wypędzał słodkawy zaduch którym pokój był przesycony.

Teraz, kiedy się znow zamroczył jego umysł, tłukły mu się po mózgu zdania, przemyślane w najważniejszych chwilach jego działalności, zanim zatelegrafował jakieś postanowienie, jakąś radę. Zdania, które były treścią telegramu cyzelowane misternie jak dzieła sztuki. Wysłane już, pozostawały jeszcze jego własnością, tkwiły wyraźnie w mózgu, dniami całemi myślał o wrażeniu, jakie wywołają w Rzymie te jego ostrożne pytania, które przestudjowane zamieniały się w nieodwołalne twierdzenia.

(C. d. n.)

KURJER GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

Wojewoda Belina-Prażmowski o Targach Wschodnich

Wojewoda lwowski Belina Prażmowski oświadczył przedstawicielowi Agencji Wschód:

— „Piętnaste Jubileuszowe Targi Wschodnie wskazują, że instytucja ta nie straciła nic z atrakcyjności i ugruntowała swe wpływy, jako poważny instrument gospodarczy, odgrywający wielką rolę zarówno *dla Lwowa jak i Ziem południowo - Wschodnich.*

Rząd przykłada wielką wagę do spraw gospodarczych, produkcji i handlu i z wielką uwagą śledzi działalność Targów Wschodnich i zainteresowanie społeczeństwa tą imprezą.

— Targi Wschodnie powinny być — mówił P. Wojewoda — wyrazem *aktywności naszego społeczeństwa*, któ re musi rozumieć, że wszelkie zbiorowe wysiłki przyczyniają się do sukcesów gospodarczych w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Rząd czyni wszystko, aby z jednej strony zwiększyć aktywność i zapobiegliwość społeczeństwa na Ziemiach południowo - wschodnich, z drugiej zaś czyni wysiłki, aby zbiorowa praca społeczeństwa na odcinku gospodarczym mogła liczyć na jaknajlepsze wyniki.

Targi Wschodnie zrosły się już na zawsze ze Lwowem, jako ważnym ośrodkiem problemów gospodarczych. Rozwój placówek gospodarczych wielkich i małych wytwórni, warsztatów rękodzielniczych, przemysłu ludowego — jest związany ściśle z koniecznością stałych pokazów i propagandy na rzecz *regjonalnych wartości wytwórczych.*

Rząd dokłada starań, aby o ile możności koordynować wysiłki miejscowego społeczeństwa w kierunku wspólnej pracy i wspólnego dobra, które osiągnąć można *tylko przez ekonomiczne wzmocnienie, ekspanzję gospodarczą i szukanie coraz to nowych rynków zbytu w kraju i zagranicą.*

Wszystkim, którzy czynny biorą udział w staraniach o rozwój Ziem południowo - wschodnich i Lwowa, jako ośrodka gospodarczego i kulturalnego — zakończył P. Wojewoda — należy się podziękowanie i wdzięczność“.

Kronika gospodarcza

— Ministerstwo Sprawiedliwości ogłosiło nowy wykaz ustaw i rozporządzeń, które straciły ważność, bądź też zostały częściowo uchylone przez wydanie nowych przepisów. Wykaz ten obejmuje 95 ustaw z okresu lat 1919 do 1934.

Stan hoteli, pensjonatów i pokojów umeblowanych

Opłakany stan sanitarny wielu hotelów, pensjonatów i pokojów umeblowanych, zwłaszcza w miejscowościach prowincjonalnych, spowodował Ministerstwo Spraw Wewnętrznych do wydania rozporządzenia, które nakłada na właścicieli *hoteli, pensjonatów, zajazdów i pokojów umeblowanych* szereg obowiązków natury sanitarnej.

Rozporządzenie ustala, że hotele, pensjonaty itd. mogą być zakładane w miejscowościach, zaopatrzonych w urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne, wyłącznie w budynkach, mających te urządzenia, przyczem każdy zakład powinien posiadać łazienkę. W miejscowościach pozbawionych urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych, odnośne zakłady powinny posiadać przynajmniej urządzenia natryskowe.

Rozporządzenie ustala dalej wymiary pokojów dla gości, urządzenie kuchni i ustępów, zmianę bielizny, i wymaga przedłożenia przez osoby, zatrudnione w tych zakładach, świadectw lekarza urzędowego, że osoby te nie są dotknięte chorobą zaraźliwą, ani też chorobą weneryczną, lub zaraźliwą i odrażającą chorobą skórną.

Każdy z zakładów przed otwarciem powinien być poddany szczegółowym oględzinom sanitarnym. Jeżeli zakład nie jest dostosowany do wymagań tego rozporządzenia, władza nadzorcza może zażądać usunięcia usterek i braków w terminie przez nią określonym, a po bezskutecznym upływie tego terminu — zakład zamknąć.

Jeśli chodzi o stan sanitarny hoteli we *Lwowie*, to olbrzymia ich ilość znajdująca się w ręku Żydów jest rozsadnikiem chorób, nie mówiąc już o ich roli „godzinowej“, którą cechuje popieranie wszelakiego typu nierządu.

W tym względzie celują „hotele“ przy ul. Rejtana, Sw. Stanisława, Ormiańskiej i na placu Bernardyńskim. Przebogatą zwłaszcza jest kronika takich hoteli jak „Belgja“, który zmienia swą nazwę co kilka lat i który jest naturalnym portem samobójców, oraz „Metropole“. Oba te hotele osadzone w centrum miasta są zarazą tej dzielnicy i nie szkodziłoby, gdyby władze w czasie lustracji hoteli te właśnie spelunki z ulicy *Rejtana, Stanisława, Ormiańskiej i Placu Bernardyńskiego* otoczyły żywszą opieką.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, dnia 6 sierpnia

Giełda zbożowa.

Na Giełdzie obroty w życie, rzepaku, mące i otrębach.

Żyto, owies, mąki i otręby potaniały. — Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie słabe.

Ceny paritas Podwołoczyska	*od*	*do*
Żyto jednolite	8.50	8.75
Żyto zbiorowe	8.25	8.50
Owies ex 1935 r.	9.50	10.—
Łubin niebieski	10.50	11.—
Mąka pszenna gat. I A	28.—	28.50
Mąka pszenna gat. I B	26.50	27.—
Mąka pszenna gat. I C	24.—	24.50
Mąka pszenna gat. I D	23.25	23.75
Mąka pszenna gat. II A	21.—	21.25
Mąka pszenna gat. II C	20.50	21.—
Mąka pszenna gat. II D	19.50	20.—
Mąka pszenna gat. II E	19.—	19.50
Mąka pszenna gat. II F	17.50	18.—
Mąka pszenna gat. II G	17.—	17.50
Mąka pszenna gat. III A	13.—	13.50
Mąka pszenna gat. III B	10.50	11.—
Mąka pszenna razowa	19.—	19.50
Mąka żytnia:		
I gat. do 55 proc.	18.25	18.75
I gat. 65 proc.	17.25	17.75
II gat. sitk. 70 proc.	13.50	14.—
razowa 95 proc.	10.75	11.25
pośl. ponad 70 proc.	11.25	11.75
Otręby żytnie	5.50	5.75
Otręby pszenne grube	5.75	6.—
Otręby pszenne średnie	5.50	5.75
Otręby pszenne miałkie	7.25	7.50

Loco wagon Lwów	*od*	*do*
Żyto jednolite	10.—	10.25
Żyto zbiorowe	9.75	10.—
Owies ex 1935 r.	11.50	12.—
Mąka żytnia:		
I gat. do 55 proc.	22.—	22.50
I gat. 65 proc.	20.75	21.25
II gat. sitk. 70 proc.	14.—	14.50
Otręby żytnie	6.—	6.25

Inne kursy niezmienione.

Giełda pieniężna.

Bez obrotów. — Dolar poza Giełdą około zł 5.25 i 3/4.

Giełda nabiałowa

Masło deserowe w blokach w hurcie 2.70 zł., w delatu 3.00 zł., masło II. sorty — hurt 2.50 zł., detal 2.80 zł., masło kuchenne hurt 2.50 zł., detal 2.80 zł.

Jaja kopa 3.40 zł., sztuka 6 gr.

Mleko na miarę w hurcie 16 gr., detal 18 gr., z dostawą do domu parter 24 gr.

Śmietana słodka hurt 70 gr., detal 80 gr., śmietana kwaśna hurt 80 gr., detal 1 zł.

Giełda warszawska

Warszawa 6. VIII. 1935

3 proc. poż. budowlana	41.75
4 proc. poż. inwestycyjna	107.—
4 proc. poż. inwest. seryj.	.—
5 proc. poż. konwersyjna	68.—
5 proc. poż. kolejowa	—.—
6 proc. poż. dolarowa	—.—
4 proc. poż. dolarowa	53.50
7 proc. poż. stabilizacyjna	66.25
10 proc. poż. kolejowa	—.—

WALUTY I DEWIZY

Belgia	89.30	Praga	21.95
Gdańsk		Paryż	34.90
Holandja	358.—	Szwajcarja	172.95
Londyn	26.18	Włochy	43.40
N. Jork	5.23	Berlin	213.—

Giełdy zagraniczne

Londyn 6. VIII. 1935

N. Jork	4.95	Zurych	15.12
Paryż	74.78	Praga	119.25
Berlin	12.23	Sztockholm	19.39
Amsterdam	7.31	Hiszpanja	36.07
Bruksela	29.33	Wiedeń	26.06
Rzym	60.37	Warszawa	26.12

Paryż 6. VIII. 1935

Londyn	74.82	Praga	62.90
N. Jork	15.08	Bukareszt	—.—
Bruksela	253.87	Berlin	609.—
Rzym	124.—	Hiszpanja	207.25
Zurych	494.25	Amsterdam	10.24

JAN BACHWITZ. 42

JENNY WŚRÓD MĘŻCZYZN

Autoryzowany przekład IRENY ŁOZIŃSKIEJ.

— Byłem! Trzy razy. Tak. Ale jestem stworzony na kawalera. — W tej chwili zapomniał, że chciał po raz czwarty starać się o Mimi. — Jednak nie chcę mówić o sobie. Widzi pani, jestem jak najlepiej dla niej usposobiony. Widzi pani — — Boże, przecież nie jesteśmy dziećmi. Mówmy otwarcie, prawdę, bez obłudy: wiele pani potrzebuje?

— Panie dyrektorze! — Jenny zabrakło słów z oburzenia i gniewu.

— Chwilowy kłopot — to nie powinno być powodem do tracenia głowy. W dodatku tak pięknej głowy. Jestem gotów — — i to jak najchętniej — tymczasowy kredyt — — prowizja — —

— Panie dyrektorze! — Jenny drżała z oburzenia. — Panu się zdaje, że pan może być wobec mnie bezczelny dlatego, że jestem słabą, pozbawioną opieki kobietą. Na to trzeba być człowiekiem pozbawionym uczciwości, honoru! — Łzy ukazały się w jej oczach. — Ja nie jestem taką, za jaką pan i całe pańskie towarzystwo chce mnie uważać, a jeżeli teraz źle mi się powodzi —.— moi rodzice byli biednymi, ale uczciwymi ludźmi! — Zaczęła szlochać.

— Ależ, ależ szanowna pani! — Weibezahl zmieszał się. Gdyby teraz weszli jego przyjaciele i byli świadkami tej sceny! Fatalne! Usiłował uspokoić Jenny. — Nie miałem najmniejszego zamiaru obrażenia pani, albo jej szanownych rodziców. Przeciwnie — zresztą byłem przecież dyrektorem banku — i takie sprawy traktuję poważnie. Gdy który z nas proponuje komuś pożyczkę, to jest wyróżnieniem, nieprawdaż? Z niepewnemi firmami nie chcemy nic mieć do czynienia!

Jenny otarła łzy. Ten podły człowiek nie był wart, by płakać z jego powodu. Popsuły go pieniądze, był przekonany, że zanie można wszystko otrzymać. Może nawet nie chciał jej obrazić.

Weibezahl zorjentował się natychmiast, że zaszła pewna zmiana w nastroju Jenny i postanowił ją wykorzystać.

— Domyśliłem się odrazu, — zaczął mówić, — że pani jest samotna na świecie. Pozbawiona przyjaciela, męża, miłości — — —

— Miłości!... — Jenny roześmiała się gorzko. Jak ten człowiek śmie mówić o miłości! On!

— Proszę tak nie myśleć, szanowna pani! W miłości są chwile — — —

— Tak, właśnie! I to jest najwstrętniejsze! Dla mężczyzn miłość jest tylko chwilą! My kobiety chcemy być stale kochane!

— No, tak — ale zawsze przez innego — a — przepraszam — chciałem powiedzieć — — z innego punktu widzenia — — pani rozumie — — —

— O, to nietrudno zrozumieć! W pańskiem pojęciu miłość kobiety to przechodzenie od jednego mężczyzny do drugiego.

— Brawo, doskonale! — Dr. Weibezahl był pewny, że zbliża się do celu. Usiłował być romantyczny. — Jak pani to powiedziała! Niema nic rozkoszniejszego, jak taki życie! Naturalnie z komfortem! W aucie — — — —

— W aucie — — —

— Gdy z szybkością stu kilometrów na godzinę pędzi się z krajobrazem przez ukochaną istotę — — odwrotnie, pardon! odwrotnie! — A w dodatku naprzykład w nocy. W górze księżyc, w dole reflektor. Przez góry i doliny, przez wsie i łąki — a wszędzie, gdzie tylko się zechce można zatrzymać się, wypoczywać i tak dalej — — — cudowne życie!

— Zdaje się, że pan jest doświadczonym — — no powiedzmy automobilistą! — Jenny zaczęła nagle ironizować.

— Czy mogę pani coś zaproponować? — Weibezahl był pewny zwycięstwa. — Z jak największym szacunkiem, naturalnie. Zrobimy dziś wieczór próbę mojem nowem autem. Będę oczekiwał panią koło wodospadu, — — a stamtąd pojedziemy do Torfmühle i z powrotem — —

— Pańscy przyjaciele oczywiście pojadą z nami?

— Przyjaciele? Ależ to śmiechu warte! Czy chce pani może wysłuchać nudnego opowiadania o jakiejś wojennej przygodzie? Ale przedewszystkiem, kogo pani nazywa „przyjaciele“? Muszę stanowczo zaprotestować przeciw temu! Nie jestem plotkarzem, lecz gdybym powtórzył, co oni wygadywali na panią! Gdyby mnie przytem nie było... mało brakowało, a byłbym wyzwał majora. Tylko niech to między nami pozostanie bardzo proszę!

— Przecież nie mogę z panem samym — — — Jenny dziwiła się potem, że tak długo potrafiła zachować spokój.

— Ależ szanowna pani! Ja jestem poważnym człowiekiem Zemną może nawet małe dziecko cały świat przejechać! Mnie zależy tylko na ocenie pani.

— Czego?

— Szybkości, wytrwałości, niezawodności!

— Co pan wygaduje? — Jenny zaczęła się śmiać. — Pańskie przymioty całkiem mnie nie interesują.

— Ależ ja nie myślałam o sobie — przecież mówię o aucie.

Aaa, tak! — powiedziała Jenny i pomyślała: Boże jakiż on głupi!

— A więc? Zrobione! O dziewiątej koło wodospadu! — Wstał i pochylając głowę jak poniżający się zwycięsca, wyciągnął rękę.

— Ja nic nie przyrzekam! — odpowiedziała Jenny zimno i spojrzała w bok, by nie widzieć ręki Weibezahla.

— Jeżeli pani tylko dotrzyma, czego pani — jeszcze nie przyrzeka, — zaczął mówić Weibezahl uśmiechając się. Ale nagle, niespodziewanie zająknął się, uśmiech zamarł na jego ustach i zakłopotany zaczął poprawiać krawat. We drzwiach stała Mimi Hafesand, pełna ironji i źle ukrywanego niezadowolenia.

(C. d. n.)

CO DZIEŃ NIESIE?

7 SIERPNIA	Środa
Wsch. sł. g. 4·04 m / Zach. sł. g. 7·21 m	Kajetana W. / Czwart. Cyrjaka

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Nieczynny aż do odwołania.

TEATR ROZMAITOŚCI

Środa, 7. 8. g. 8 „Panna młoda z dachu".

Czwartek, 8. 8. g. 8 „Panna młoda z dachu".

CYRK STANIEWSKICH

Środa: Dwa przedstawienia, godz. 16.30 i godz. 20.15.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ATLANTIC: „Miłość maturzystki" oraz „Toboggan".
CASINO: „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku", „Ostatni sygnał".
CHIMERA: Zamknięte z powodu rekonstrukcji.
COLOSSEUM: „Fräulein Doktor" (gość. występ Idy Kamińskiej.)
GRAŻYNA: „Melodje cygańskie".
KOPERNIK: „Nasz chleb powszedni".
MARYSIEŃKA: „Biro-Bidżam".
MUZA: „Gra zmysłów".
PALACE: „Kobieta szuka miłości".
PAN: „Żona na jedną noc".
PAX: Nieczynne do 1 września.
RAJ: Liljana Harvey jako Wesoła Zuzanna.
STYLOWY: „Zemsta Pana X", oraz rewja.
ŚWIT. Kino nieczynne.
WANDA: „Tajemnica małej Schirley" oraz „Mord w Trynidat".

NA NIEDZIELĘ ZE LWOWA DO SKOLEGO

Pociąg popularny organizowany jest na dzień 11 sierpnia ze Lwowa do Skolego, gdzie przygotowano wycieczki kolejką leśną. Odjazd o godz. 6.40, powrót 21.40. Koszt przejazdu w obie strony 5.80 złotych.

STARAMY SIĘ O POCIĄG DO TRUSKAWCA

Liga Popierania Turystyki ubiega się o uzyskanie pociągu popularnego ze Lwowa do Truskawca na pokazy szybowców w Orowie. Szczegóły podane będą we środę.

ZE LWOWA DO KRAKOWA

Na dzień 15 i 16 sierpnia organizowany jest pociąg popularny, celem oddania hołdu Marsz. J. Piłsudskiemu. Prawdopodobnie będzie to ostatni pociąg do Krakowa ze Lwowa, dlatego należy przypuszczać, że będzie miał pełne powodzenie. Karta uczestnictwa w cenie 11.70 zł. uprawnia do przejazdu koleją i autobusem na Sowiniec. Tanie noclegi przygotowane.

TARNOPOLSZCZYZNA DO KRAKOWA

Z terenu województwa tarnopolskiego organizuje się dwa pociągi do Krakowa na dzień 18 i 19 pobytu. Informacje w urzędach gminnych, starostwach i u zawiadowców stacyj Brzeżany i Tarnopol. Koszt przejazdu w obie strony wynosi 12.50 zł.

BEZPŁATNIE umieszczamy naszym Czytelnikom ogłoszenia mieszkaniowe. Objaśnienia na stronie drobnych ogłoszeń pod rubryką: „Pokoje umeblowane" i „Mieszkania".

Kronika lwowska

Mianowanie przewodniczących komisyj obwodowych we Lwowie

W dniu wczorajszym usalono ostatecznie skład obwodowych komisyj wyborczych w obydwu okręgach, t. j. 70 i 71. W okręgu Nr. 70 komisja obwodowa Nr. 1) mieści się w budynku szkoły Kl. Tańskiej, a jej przewodniczącym został mianowany Br. Nimkiewicz, urzędnik (Mikołaja 9; komisja Nr. 2) w gimn. im. Kościuszki, przew. J. M. Legeżyński, właściciel introligatorni (Zimorowicza 16); Nr. 3) w gim. Kościuszki, przew.: Dr. St. Heinisch, lekarz (Bielowskiego 1); Nr. 4) gimn. Batorego, przew.: dr. T. Falkiewicz, lekarz (Jagiellońska 25); Nr. 5) gimn. Sienkiewicza, przew. M. Bełtowski (Teatyńska 31); Nr. 6) gimn. Nikorowicza, przew.: J. Niemiec, dyrektor szkoły (Pełczyńska 28); Nr. 7) szkoła powszechna Mickiewicza, przew.: St. Wiśniowski, urzędnik dyr. lasów (Chorążczyzny 17); Nr. 8) filja gimn. Nikorowicza, przew.: inż. Wł. Ostrowski (Wilsona 9); Nr. 9) szkoła Mickiewicza, przew.: inż. K. Żebrowski (Ziemiałkowskiego 1); Nr. 10) szkoła św. Anny, przew.: inż. P. Nowacki (Zygmuntowska 30); Nr. 11) szkoła Kordeckiego, przew.: dr. W. Świtkowski, urzędnik PKO., (Zygmuntowska 39); Nr. 12) szkoła Konarskiego, przew.: A. Mączka, nacz. wydz. PKP (Focha 36); Nr. 13) szkoła Konarskiego, przew. W. Malby, urzędnik (Dekierta 31); Nr. 14) szkoła Konarskiego, przew. inż. K. Lisowski (Niemcewicza 48); Nr. 15) szkoła Kordeckiego, przew.: H. Dudak (Boczkowskiego 33); Nr. 16) szkoła Konarskiego, przew.: St. Biedrański, urzędnik pryw. (Janowska 33); Nr. 17) szkoła Konarskiego, przew.: B. Pytel, em. płk. (Frydrychów 8); Nr. 18) szkoła Piłsudskiego, przew. dr. Z. Rudolf, sędzia (Częstochowska 36); Nr. 19) szkoła Szaszkiewicza, dr. J. Barowski, lekarz (Janowska 130); Nr. 20) szkoła św. Anny, dr. Z. Karpiński, dyr. Rzeźni (Nowa Rzeźnia).

Nr. 21) szkoła Lenartowicza, mgr. J. Olech, urz. (Kopcowa 2); Nr. 22) szkoła Orzeszkowej, J. Bracławik, urz. (Sykstuska 10); Nr. 23) szkoła Orzeszkowej, dr. I. Wachtel, adwokat (Podlewskiego 7); Nr. 24) szkoła Lenartowicza, dr. R. Lintner (pl. Dąbrowskiego 23); Nr. 25) szkoła Lenartowicza, inż. A. Furowicz (Nowa Rzeźnia); Nr. 26) budynek gminy w Kleparowie, St. Łasiota, urz. Kuratorjum (Tkacka 21); Nr. 27) szkoła powsz. w Kleparowie, J. Łukowski, kier. szkoły (Kleparów); Nr. 28) Pol. Tow. Sokół, A. Schlarb, urz. poczt. (Kleparów); Nr. 29) Dom Ludowy w Hołosku Małem, St. Mościński, kierownik szkoły (Hołoszczańska 8); Nr. 30) szkoła św. Marcina, J. Andrzejewski, radca I. K. P. (Kalecza 18); Nr. 31) budynek gminy w Zamarstynowie, inż. M. Krykiewicz (Zamarstynów); Nr. 32) budynek gminy w Zamarstynowie, B. Kamp, em. urz. poczt. (Zamarstynów); Nr. 33) szkoła Słowackiego w Zamarstynowie, inż. E. Piwoński, dyr. gazowni (Gazowa 28); Nr. 34) budynek gminy w Zamarstynowie, M. Nowak, urz. (Zygmuntowska 5); Nr. 35) szkoła M. Reja, mgr. M. Rożycki, sędzia (Nowa Rzeźnia 37); Nr. 36) szkoła Czackiego, St. Kuźniak (Żółkiewska 50); Nr. 37) szkoła Czackiego, dr. L. Singer, lekarz (Kotlarska 7); Nr. 38) szkoła Czackiego, dr. W. Majewski, nacz, wydz. woj. (Smolki 5); Nr. 39) szkoła im. Żółkiewskiego, St. Szajpajko, urz. skarb. (Wschodnia 2); Nr. 40) szkoła Czackiego, inż. F. Tylko, przemysłowiec (Badenich 10);

Nr. 41) budynek szkolny przy pl. Misjonarskim 2, dr. M. Legeżyński, lekarz (Michała 8); Nr. 42) państw. szkoła ekonomiczna, M. Baczyński, dyr. PKO. (Trzeciego Maja 9); Nr. 43) państw. szkoła ekonom., dr. Wł. Ciepielowski, lekarz (Chorążczyzny 6); Nr. 44) szkoła Sobieskiego na Zamarstynowie, A. Pasiewicz, nacz. stacji; Nr. 45) szkoła Staszica, A. Starkiewicz, em. wiceprez. sądu (Jakóba Strzemię 14); Nr. 46) szkoła Sobieskiego w Zamarstynowie, K. Bacz, urz. PKP (Gródecka 52); Nr. 47) szkoła Sobieskiego, Zamarstynów, dr. M. Silka, lekarz w Alejach Marsz. Focha; Nr. 48) szkoła Żółkiewskiego, Z. Mozer, urz. PKP (Złota 32); Nr. 49) szkoła św. Marcina, A. Wojtarowicz, kier. państw. monopolu spiryt. (Sykstuska 14); Nr. 50) żeńska szkoła Reja, C. Zieliński, inżynier gazowni (Gazowa 2);

Nr. 51) żeńska szkoła św. Marcina, P. Nowakowski, prokurent BGK. (Kopernika 7); Nr. 52) żeńska szkoła św. Marcina, K. Churkiewicz (Kingi 26); Nr. 53) żeńska szkoła św. Marcina, dr. A. Ćwikliński (Zamarstynów); Nr. 54) szkoła Issakowicza, St. Ciechulski, em. płk. (Supińskiego 25); Nr. 55) Miejski Urząd dz. III., St. Koszil, urz. Ubezp. Społ. (Chorążczyzny 24); Nr. 56) budynek TSL (Zamarstynów), W. Bogucki, urz. pryw. (Jadwigi 47); Nr. 57) budynek ochotn. straży poż. na Zniesieniu, J. Patrykiewicz, kupiec (Wołyńska 10); Nr. 58) szkoła powsz. Zniesienie, B. Hapka, kierownik szkoły (Nowozniesieńska 8) i Nr. 59) dom przy cerkwi grecko - kat., mgr. St. Dykas, aplikant sądowy, (Zniesienie).

* * *

Pierwsze informacyjne zebranie przewodniczących i zastępców Obwodowych Komisyj Wyborczych okręgu Nr. 70 odbędzie się dzisiaj. Przewodniczący i ich zastępcy obradować będą w sali I sądu okręgowego przy ul. Batorego. Początek zebrania o godzinie 18-tej.

Skauci ze Stanów Zjednoczonych we Lwowie

(sm) W niedzielę nad ranem przybyła do Lwowa wycieczka polskich skautów i członków Zjednoczenia Polskiego Rzym. - Kat. w Stanach Zjednoczonych. Harcerze po pobycie w Spale, bawili w Krakowie, a po zwiedzeniu Lwowa udadzą się do Katowic, Częstochowy i Warszawy.

Na dworcu głównym przybywających witali przedstawiciele miasta i harcerstwa lwowskiego. Po mieście oprowadzali ich członkowie Pol. Tow. Krajoznawczego. W niedzielę kilkudziesięciu skautów zwiedziło Wysoki Zamek z kopcem, Panoramę Racławicką i muzeum im. Króla Sobieskiego.

Wczoraj, w poniedziałek, uczestnicy wycieczki udali się na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożyli wieniec ku czci poległych Orląt. W nocy młodzi Polacy z Ameryki opuścili z żalem Lwów ,który im bardzo przypadł do serca.

Sygniówka, Plac Bema, Wysoki Zamek

Echa lwowskiej konferencji drogowej

(—) Nie wchodząc narazie w szczegóły konferencji drogowej, zainicjowanej przez naczelnika inż. Serafina, zdając sobie ponadto sprawę z tego, że sprawa przekładania kosztów pierwszego urządzania ulic, placów i innych arteryj komunikacyjnych na właścicieli terenów lub działek, koło których przechodzić będzie nowa ulica, jako

dotkliwy haracz podatku samorządowego,

wywoła gorącą dyskusję, chcemy jednak podkreślić, że Wydział III magistratu lwowskiego wytężył całą energję w kierunku nasycenia Lwowa odpowiedniemi bieżniami i chodnikami, by temsamem podnieść do granic przyzwoitych komunikację tego trzeciego co do ilości mieszkańców miasta polskiego.

Czy uda się mu ten plan pięcio- wzgl. 20-letni, to pokaże przyszłość.

Na konferencji tej padły jednak zapewnienia odnośnie się do najbliższego okresu, które streścić można w słowach:

Na czas Targów Wschodnich ulice Lwowa będą jako tako uporządkowane,

a prące, któreby przeszkadzały imprezie targowej będą na okres ten zawieszone.

W pierwszym rzędzie przeto doprowadzona będzie do jakiego takiego ładu ul. **św. Mikołaja** i ul. **Zyblikiewicza**, te arterje, które z gruntowną przeróbką czekać będą musiały do roku następnego. — Ponadto zapewniono nas, że zasypane będą jamy i doły na bieżni przy placu Bema. Taksamo już w najbliższych dniach zajmie się Wydział III wybojami i kałużami na **Wysokim Zamku.** Na **Sygniówkę** spojrzano również łaskawszem okiem, zapowiadając uregulowanie przydrożnych, cuchnących rowów, ścieków i deptaku. — Niemniej zajmie się inż. Serafin **Zamarstynowem**, dla którego przewidziano drogę až do kąpieliska. Również i Kleparów ma coś zyskać.

Jest więc nadzieja, że pod jesień mieszkańcy przedmieść, może nie wszystkich, nie będą nosić dzieci do szkoły na plecach.

Chcemy wierzyć, że Wydział III wywiąże się z tych obietnic, czego mu zresztą serdecznie życzymy.

Inwestycje Tarnopola

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Tarnopolu pod kierownictwem prezydenta Widackiego, uchwalono zaciągnąć z funduszu Tow. Budowy szkół ludowych bezprocentową pożyczkę w kwocie 20 tysięcy złotych na budowę szkoły powszechnej na zakupionych przed kilku laty w tym celu placu przy ul. Kotlarskiego, kosztorys, której wynosi 160 tysięcy zł. Na budowę tę Zarząd miejski ma możność wydatkować 50 tys. zł, które mają wpłynąć ze sprzedaży papierów artościowych.

Śmierć za kradzież owiec

Rolnik Czaban z Worobijówki przyłapał na gorącym uczynku kradzieży owoców w sadzie 23-letniego Wasyla Niedopytalskiego. Podniesony uderzył Niedopytalskiego kołem w głowę tak silnie, że ten zmarł następnego dnia.

Zawód miłosny-powodem samobójstwa

KUŹNICA, 5. 8. (PAT). Pod Kuźnicą na półwyspie helskim znaleziono zwłoki jakiegoś mężczyzny z przestrzeloną skronią. Dochodzenie wykazało, że *zabitym był technik drogowy ze Lwowa, Konrad Appenceler.* Appenceler popełnił samobójstwo z powodu zawodu miłosnego.

Przed świętem Żołnierza Ochotnika M.O.A.O. z r. 1920

W roku bieżącym przypada 15-ta rocznica walk polsko - bolszewickich, powstania **Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej** i bitwy pod **Zadwórzem**. W związku z tem przy kapitule Krzyża M. O. A. O. zawiązał się Komitet, który w dniach 17. i 18. sierpnia b. r. organizuje we Lwowie Święto Żołnierza Ochotnika pod protektoratem wojewody lwowskiego Beliny Prażmowskiego, wojewody. tarnopolskiego Gintowt Dziewałtowskiego dowódcy korpusu gen. Popowicza, prezydenta m. Lwowa Drojanowskiego i dyrektora kolei inż. Łaguny.

W skład komitetu honorowego wchodzą przedstawiciele: płk. Roman Abraham (Detachement MOAO), inż. Aleks. Broda (K. P. W.), Karol Cwynar (Zw. podof. rez.), kpt. Kaz. Dzierżanowski (Zw. of. w st. pocz.), Adam Gogol (Zw. wojsk. str. kolej.), Wojciech hr. Gołuchowski (Fidac), J. Koberwein (M. S. O.), inż. Emilja Maleczyńska (Zw. Legjonistek), rtm. dr. T. Nittman (Kawalerja MOAO), płk. Aleks. Lewicki (Artylerja MOAO), mjr. T. Krynicki (Kawalerja MOAO), inż. A. Olszewski (Zw. rez.), wiceprez. m. Lwowa dr. St. Ostrowski (Zw. Obr. Lwowa), płk. B. Pytel (Zw. Leg.), prof. dr. T. Seifert (Zw. Sybir), mjr. E. Wagner (Zw. inw.), wiceprez. m. Lwowa dr. Jan Weryński (Zw. Strzel.), dr. Bron. Wojciechowski (Okr. Zw. Leg.), dr. Marjan Wolańczyk (Sokoła Dzielnica Małopolska) i prof. dr. T. Zalewski (Zw. of. rez.).

Odezwa, jaka została wydana, brzmi:

W roku bieżącym przypada piętnasta rocznica walk polsko - bolszewickich w obronie granic Rzeczypospolitej Polskiej.

Z nakazem obrony Państwa, a głównie Ziem Południowo - Wschodnich, łączy się powstanie Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej pod dowództwem Brygadjera Czesława Mączyńskiego.

Cmentarze i krzyże znaczą drogę ciężkich zmagań, w których Małopolskie Oddziały Armji Ochotniczej zapisały się chlubnie.

Piętnaście lat mija od krwawej bitwy pod Zadwórzem, która zadecydowała o powstrzymaniu pochodu wojsk bolszewickich na Lwów.

Piętnaście lat mija od chwili, gdy żołnierze - Ochotnicy stanęli na apel w szeregach Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej i w bitwach pod Streptowem, Rudą Sielecką, Zuchorzycami, Żurawnikami i Laszkami Królewskiemi zadokumentowali krwią i orężem trwałą przynależność Ziem Południowo -Wschodnich do Polski.

Cała Polska chyli czoło przed bohaterską postawą tych, często bezimiennych bojowników o wolność Ojczyzny, którzy swój obowiązek żołnierski spełnili.

Czcimy gorąco pamięć Bohaterów i organizujemy w dniach 17 i 18 sierpnia b. r. Święto Żołnierza - Ochotnika z roku 1920, połączone ze Zjazdem Żołnierzy-Ochotników Małopolskich Oddziałów Armji Ochotniczej.

Całe społeczeństwo zapraszamy do udziału w tej piętnastej rocznicy walk o Lwów i Kresy Wschodnie i do dania wyrazu gorącej pamięci o tych, którzy przyczynili się do utrwalenia Niepodległości".

Odezwę powyższą podpisał Komitet wykonawczy, w skład którego wchodzą: jako przewodniczący — dr. Aleksander Domaszewicz, wiceprez. miasta dr. St. Ostrowski i prezes Kapituły Krzyża M. O. A. O. dr. Lesław Węgrzynowski, jako członkowie uczestnicy M. O. A. O. — dr. Józef Cygan, red. Leon Daniluk, Franc. Diettrich, r. Marjan Dziędzielewicz, Ludwik Hoszowski, Karol Koesler, Marjan Kurica, inż. Tadeusz Lang, dr. Jan Poratyński, prof. dr. Władysław Sieradzki, Wilhelm Ursel, Karol Weyde, Kazimierz Żepielski, oraz jako sekretarz Władysław Targalski.

W ramach tego święta w sobotę, dnia 17. b. m. o godz. 19 **odbędzie się uroczysta dekoracja miasta Lwowa Krzyżem M. O. A. O., który wmurowany będzie w jeden z filarów ratuszowych.**

Odsłonięcia Krzyża dokona prezes Kapituły Krzyża M. O. A. O. dr. **Lesław Węgrzynowski**, a przemówienie na Rynku przed ratuszem wygłosi prezydent miasta Drojanowski. Po tym akcie w czasie Akademji w sali ratuszowej **przemówi dr. A. Domaszewicz, były pułkownik i dowódca historycznego 240 pułku piechoty, który właśnie w dniu 15. sierpnia 1920 stoczył krwawy bój pod Zadwórzem z bolszewicką konnicą Budiennego,** zaś odczyt historyczny wygłosi radca Marjan Dziędzielewicz.

Następnego dnia w niedzielę w Zadwórzu na Kurhanie 318 poległych Bohaterów zostanie poświęcony nowy pomnik, wybudowany obecnie staraniem Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Okręg - Lwów.

W czasie tej uroczystości na Kurhanie przemówi płk. Roman Abraham z Torunia, były dowódca Detachement M. O. A. O.

Dla uczestników w Święcie Żołnierza Ochotnika, zamiejscowych, przewidziane są zniżki kolejowe do Lwowa.

Wpisy na Politechnikę lwowską

Wskazówki dla kandydatów na I. rok studjów w roku akad. 1935/36. Zgłoszenia: Kandydaci winni, po uprzedniem poddaniu się badaniu lekarskiemu, przedłożyć osobiście PP. Dziekanom podania o przyjęcie w dniach:

a) na Wydziale Inżynierji lądowej i wodnej: 18 i 19 września b. r.; b) na Wydziale Architektonicznym: 18 i 19 września b. r.; c) na Wydziale Mechanicznym: 20 i 21 września b. r.; d) na Wydziale Chemicznym: 23 i 24 września b. r.; e) na Wydziale Roln.-Lasowym 23 i 24 września b. r.

Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

Kandydaci, którzy w r. b. służą w wojsku winni zgłosić się także w terminach wyżej podanych, a najpóźniej do dni 5-ciu po zwolnieniu z wojska.

Zgłoszenia na Oddziale lasowym Wydz. Roln.-Lasowego są wstrzymane.

Badanie lekarskie: Kandydaci winni poddać się badaniu lekarskiemu na Klinice Uniwersytetu J. K. w następujących dniach: a) na Wydziale Inżynierji lądowej i wodnej: 17 i 18 września b. r.; b) na Wydziale Architektonicznym: 17-go września b. r.; c) na Wydziale Mechanicznym: 19 i 20 września b. r.; d) na Wydziale Chemicznym: 21 września b. r.; e) na Wydziale Roln.-Lasowym 21 września b. r.

Badanie lekarskie kandydatek odbędzie się tylko dnia 18 września b. roku w Przychodni Przeciwgruźliczej, ul. Pijarów 6, parter.

Egzamin kwalifikacyjny: Po dokonanem zgłoszeniu kandydaci mają odbyć egzamin kwalifikacyjny z następujących przedmiotów: a) z geometrji wykreślnej, z matematyki i ze szkicowania na Wydziale Inżynierji lądowej i wodnej; b) z geometrji wykreślnej, z rysunków i z ogólnych wiadomości z historji kultury i sztuki na Wydziale Architektonicznym; c) z matematyki, z fizyki, z geometrji wykreślnej i ze szkicowania odręcznego części maszynowych na Wydziale Mechanicznym; d) z fizyki i z chemji na Wydziale Chemicznym.

Na Wydziale Rolniczo-Lasowym w r. szk. 1935/36 nie będzie egzaminu kwalifikacyjnego.

Kandydaci, którzy w bież. roku służą w wojsku, ubiegać się mogą o wyznaczenie późniejszego terminu egzaminu kwalifikacyjnego.

Szczegółowych informacyj udziela Sekretarjat Politechniki Lwowskiej (ul. Sapiehy l. 12) po otrzymaniu dokładnego adresu, opłaty w kwocie 10 gr. (w znaczkach pocztowych) jako należytość za egzemplarz wskazówek i znaczków pocztowych na porto odpowiedzi; w sprawie pomieszczenia w Domach Techników, wyżywienia w Kuchni Technickiej i t. p. należy zwracać się do Towarzystwa Bratniej Pomocy Studentów Politechniki Lw. (ul. Sapiehy l. 12).

Skargi i żale

Pułapka na dworcu Łyczakowskim

Obsługa kolejowa dworca Łyczakowskiego lubi kawały w postaci pułapek dla publiczności. I tak od strony ulicy znajdują się na dworzec dwa wejścia, jedno przez budynek, drugie przez furtkę w płocie. Oba prowadzą do zewnętrznej części dworca, w której m. in. znajdują się kasy biletowe; część wewnętrzna, obejmująca tory i będąca peronem oddzielona jest barjerą żelazną. I tylko przy przechodzeniu tej barjery wolno żądać biletów jazdy wzgl. biletów peronowych. Tymczasem gdy pociąg zajeżdża na stację ustawia się przy opisanej wyżej furtce zewnętrznej woźny kolejowy w postawie zaczepnej, szukający awantury i niewypuszczający publiczności zebranej w zewnętrznej części dworca.

Byłoby rzeczą dobrą, gdyby władze dworca wejrzały w te porządki, ustawiały służbę przy wejściu na peron, tj. część wewnętrzną dworca, a jeśli chcą żądać biletów przy wejściu na dworzec od strony ulicy, to niech sprzedają bilety poprzednio na ulicy i ustawią stale woźnego przy wejściu zewnętrznem. Inaczej trzeba to uważać za kawał i pułapkę.

„Kącik" w bagnie

Biorąc udział w konferencji prasowej w czasie której omawiano bolączki drogowe miasta zapomnieliśmy się upomnieć o dolę i niedolę jednej z najbrudniejszych ulic centrum miasta — *Kącik*. By nie gromadzić nieporozumień stwierdzić chcemy, że chodzi nam o *Kącik* „Górny", a więc tę część wymienionej ulicy, która prowadzi wprost z ulicy Zyblikiewicza i dziwnemi wężami i zakrętasami prowadzi do ul. Na Skałce.

Ulica ta tonie dosłownie w bagnie i jest rażącem nagromadzeniem nieczystości i wyziewów w centrum miasta. Żadna ale dosłownie żadna z kamienic tej części ulicy nie posiada numeracji, tak, że ulica ta stanowi jakąś *bezpańskość* tembardziej charakterystyczną, że króluje nad bagnem.

Chcemy wierzyć, że zarówno wydział sanitarny jak i budowlano - drogowy zajmą się tą ulicą i doprowadzą ją do jako takiego wyglądu.

Wymaga tego choćby tylko powaga centrum Lwowa.

Strzałami z rewolweru oswobodził się od napastnika

(sm) Właściciel kiosku, *Ferdynand Heilig* wracał późną nocą po zamknięciu budki ulicą Gródecką z całodziennym utargiem. U wylotu ul. Działyńskich zaczepił go jakiś kompletnie pijany osobnik, który usiłował go sterroryzować i odebrać mu pieniądze. Napadnięty począł się bronić i szamotać z napastnikiem. Gdy jednak zaczął go okładać kułakami i gryźć,

Heilig dobył rewolweru i strzelił dwukrotnie na postrach w powietrze.

Na odgłos strzałów nadbiegł posterunkowy, który przytrzymał i wylegitymował napastnika. Był nim Mikołaj Czuma, zam. przy ul. Kubasiewicza 3, znajomy Heiliga. Po spisaniu protokołu, obu pozostawiono na wolności.

—o—

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA

(sm) Władysław Golewicz, lat 36, urzędnik zamieszkały przy ul. Potockiego l. 71, popełnił wczoraj rano samobójstwo, strzelając sobie w skroń z rewolweru. Przybyły lekarz stwierdził skon. Powód nieznany.

SPRZEDAŁ CUDZE CEGŁY

(sm) 23-letn. Jan Rosocki, woźnica zajęty w cegielni Rudego przy drodze sichowskiej, sprzedał powierzone mu cegły i przywłaszczył sobie uzyskane za nie pieniądze.

POKĄSANY PRZEZ PSA

(sm) Na *Oskara Golda*, zam. przy ul. Sieniawskiej 4, napadł w kamienicy przy ul. Kurkowej 37 pies właściciela tej realności, A. Mensika, *pokąsał go i podarł na nim ubranie* wartości 80 zł.

UCIEKŁA MU ŻONA

(sm) Żona *Władysława Pieńkowskiego*, zam. w kolonji krzywczyckiej, wydaliła się z mieszkania jeszcze 26 ub. m., pozostawiając w domu 7-miesięczne dziecko. Pieńkowski powiadomił o tem policję.

PIJANY AWANTURNIK

(sm) Szewc z Zamarstynowa, Władysław Majewski, po sutej libacji powybijał wszytskie szyby w mieszkaniu swego sąsiada, *Józefa Krotofila* i odgrażał się, że go zabije; aby temu zapobiec osadzono go w areszcie.

TOWARZYSZE BIESIADY POKŁULI GO NOŻAMI

(sm) 40-letni *Marjan Kunz* został wczoraj pokłuty nożami *przez swych towarzyszy* w restauracji obok rogatki janowskiej. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

Dwa zamachy samobójcze

(sm) *Teodozja Paskowa*, zam. przy ul. Słonecznej 4 usiłowała popełnić wczoraj samobójstwo *przez wypicie esencji octowej*. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Mąż Paskowej, strażnik więzienia w Drohobyczu, dostał niedawno pomieszania zmysłów i został umieszczony w Kulparkowie. Paskowa przeniosła się do Lwowa z dwojgiem dzieci, by być blisko swego męża. Nie mając środków do życia, zdecydowała się popełnić samobójstwo.

*

Emerytowany posterunkowy P. Fidorowicz, w obecności swych dorosłych dzieci przeciął sobie brzytwą żyły u ręki i poderżnął gardło. Ciężko rannego przewieziono do szpitala. Fidorowicz od dłuższego już czasu zdradzał silne zdenerwowanie. Właściwy powód samobójstwa nie jest znany.

Zakończenie centralnego kursu szybowcowego w Wygodzie

Wczoraj w Wygodzie pod Doliną odbyło się zakończenie centralnego kursu szybowcowego, urządzonego przez L. O. P. P. w Stanisławowie. Na zakończenie kursu szybowcowego, który prowadził rotmistrz - pilot Franciszek Trenkwald przy pomocy instruktorów Tadeusza Czechowskiego, Zdzisława Horodyńskiego i kierownika technicznego Koryzmę, przybył P. Wicewojewoda Kaczmarczyk, prezes Okręgu L.O.P.P. w Stanisławowie w towarzystwie podpułk. Czerwińskiego, prezesa Koła szybowcowego w Stanisławowie.

P. Wicewojewoda Kaczmarczyk w obecności przełożonych władz i urzędów i licznej publiczności, wziął udział w pokazach lotów ćwiczebnych instruktorów oraz w pokazie lotniczym samolou szybowca holowanego przez samolot. P. Wicewojewoda Kaczmarczyk rozdał uczniom, którzy uzyskali kategorje A. i B. dyplomy pilotów. Na zakończenie kursu przybyło wiele osób ze Lwowa, Stanisławowa, Stryja i Doliny. Na kursie szkoliło się 24 pilotów, z których 5 uzyskało kategorję B., zaś 12 kategorję A.

AUDYCJE RADJOWE

Radjostacja lwowska

Środa, dnia 7 lipca 1935

6.30 Audycja poranna. 8.20 (Lw) Program na dzień bież. 8.25 (Lw) Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Dziennik południowy. 12.15 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk". Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.00 (Lw) Muzyka operetkowa z płyt. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 (Lw) Koncert Zespołu T. Seredyńskiego. 16.00 „Pielęgnacja włosów", pog. dla kobiet, wygł. dr. Marta Biernacka. 16.15 (Lw) Recital fortepianowy Leopolda Muenzera.

16.50 Codzienny odcinek prozy: Fragment z noweli p. t. „Baśka Murmańska" E. Małaczewskiego. 17.00 Najpiękniejsze walce. Koncert w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem Heleny Korfówny (śpiew) 18.00 Skecz aktualny. 18.15 (Lw) „Cała Polska śpiewa" ludowe pieśni zalotne w wyk. chóru pod dyr. Zbigniewa Lipczyńskiego. 18.30 Z niwy polskiej (płyty). 1. Moniuszko: Bajka — uwertura. 2. Karłowicz: Zasmucona — Szleminska, 3. Rez. Niewiadomski: W białym dworku — Bandrowska. 18.40 (Lw) Silva rerum i życie artystyczne. 18.45 (Lw) Piosenki w wyk. Chóru Juranda (płyty). 19.05 (Lw) Program na dzień nast. 19.15 (Lw) Koncert reklamowy. 19.30 Recital skrzypcowy Stefana Frenkla. 19.50 „Świat się śmieje".

20.00 (Lw) „W parku" fragment z powieści Marjana Promińskiego „Ludugerowie". 20.10 (Lw) Muzyka taneczna (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.53 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 20.58 „Planty krakowskie" — reportaż, wygł. inż. St. Broniewski. 21.10 Serenady na orkiestrę w wyk. Ork. Symf. Filharm. Wiedeńskiej pod dyr. Bernarda Baumgartnera. 22.35 Report. z trasy marszu „Szlakiem Kadrówki". 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 (Lw) Muzyka lekka z płyt. — W przerwie o godz. 23.00 Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej.

—o—

Środa, dnia 7. sierpnia.
13.05—13.30. Płyty operetkowe.

Ludowe pieśni zalotne. Lud wyraża często swe uczucia w sposób ujmująco prosty i bezpośredni. Pieśni miłosne, pieśni zalotne są znakomitem odzwierciedleniem tego naturalnego sposobu myślenia, często również wiążą się z wierzeniami i zwyczajami dla ludzi wielkich miast już bardzo dalekiemi. Dlatego szczególnie będzie nam miło posłuchać audycji pieśni miłosnych w wykonaniu zespołu chóralnego Polskiego Radja, dnia 7. sierpnia, o godz. 18.15, w ramach cyklu: „Cała Polska śpiewa".

Koncert prof. Muenzera w Radjo. Znakomity pianista polski, lwowianin, prof. Leopold Muenzer wykona dziś, w środę, o godz. 16.15 przed mikrofonem Polskiego Radja utwory Mozarta, Brahmsa, Tanomana i de Falli.

19.20 **Berlin.** „Pozdrowienie z gór" — koncert kwartetu.
20.40 **Kopenhaga.** Radjobal dla młodych.
21.00 **Hamburg.** „Beethoven i Brahms". Koncert kameralny.
21.10 **Wiedeń-Salzburg.** „Serenady orkiestrowe Mozarta". Dyr. dr. Paumgartner.

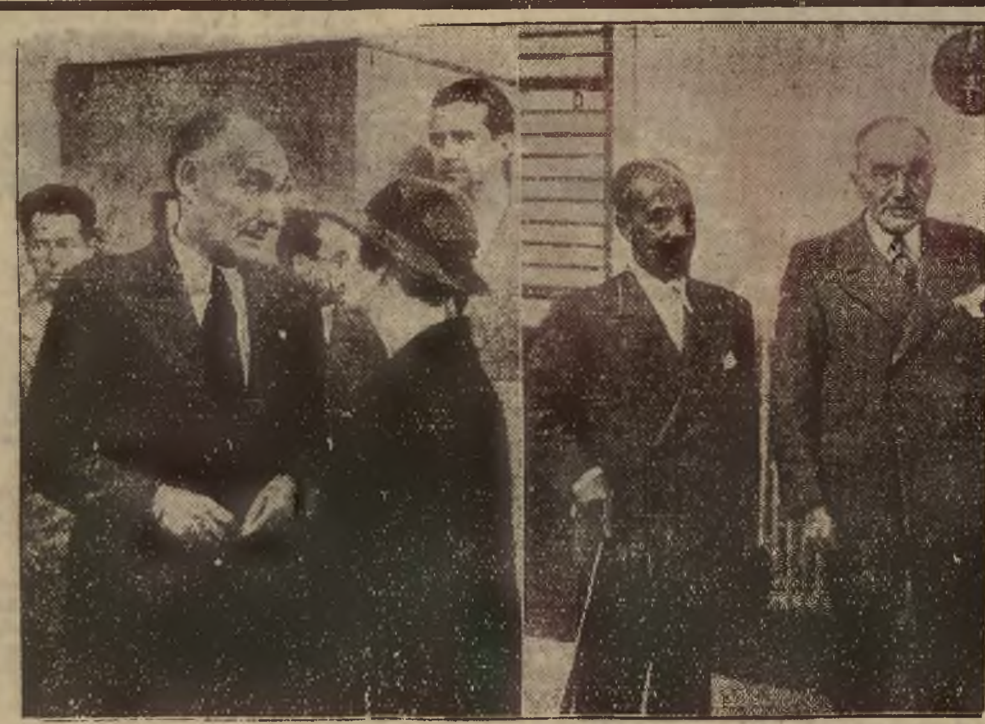
Radjostacja krakowska

Środa, dnia 7. sierpnia 1935 r.

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dzień bieżący. 8.25 Wskazówki praktyczne. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.03 Transm. z Warszawy.

13.05 Kompoz. Moniuszki (płyty). 1) Mazur z op. „Halka" — ork. symf. 2) Tańce góralskie z op. „Halka", 3) Mazur z op. „Straszny Dwór" — ork. symf., 4) Uwert. z op. „Hrabina" — ork. symf. 13.30 Przerwa. 15.15 Tr. z Warszawy i Lwowa. 18.00 Tr. z Warszawy i Lwowa. 18.30 „Skrzynka dla dzieci" w opr. T. Rettingerowej. 18.40 Wiad. bieżące. 18.45 Jan Kiepura śpiewa... (płyty). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert reklam. 19.30 Tr. z Warszawy. 20.00 „Poradnik turystyczny" w oprac. dr. St Leszczyckiego.

20.10 Stare przeboje (płyty). 20.45 Tr. z Warszawy. 20.58 „Planty Krakowskie" reportaż przeprowadzi inż. St. Broniewski. 21.08 Tr. z Salzburga przez Warszawę. 22.35 Reportaż z trasy Marszu Szlakiem Kadrówki (na wsz. rozgł.). 22.40 Tr. z Warszawy. 22.46 Lokalne wiadom. sportowe. 22.50 Utwory Gershwina (płyty). 23.00 Tr. z Warszawy. 23.05 Koncert orkiestry Alfreda Campoli (płyty).


Dwaj wrogowie na neutralnym gruncie: baron Aloisi (z lewej), przedstawiciel Włoch, i czarny dyplomata, poseł abisyński w Paryżu Tede Havariate, w kuluarach pałacu Ligi Narodów w Genewie.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Zakończenie mistrzostw pływackich Polski

W poniedziałek zakończyły się w Warszawie trzydniowe mistrzostwa pływackie Polski. Ostatniego dnia odbył się bieg na 1500 m. stylem dowolnym, który zakończył się zwycięstwem J. Karliczka (EKS) w czasie 22:52,6 przed bratem G. Karliczkiem 23:33. Kot wycofał się. Szrajbman nie startował.

Na 500 m. pań stylem klasycznym Missanówna (Pogoń Lwów) pobiła rekord Polski, uzyskując czas 9:50,5. druga zkolei — Święcka (Żagiew) miała czas 10:01,4 co jest rekordem Warszawy.

W ogólnej punktacji o nagrodę przechodnią Prezydenta R. P. pierwsze miejsce zajął EKS. 165 pkt., 2) Hakoah Bielsko, — 115 pkt., 3) PPGN. — 109 pkt., 4) AZS. Warszawa 89 pkt., 5) Legja Warszawa 83 pkt., 6) Delfin 47 pkt.

W meczu towarzyskim water-polo Delfin pokonał EKS., występujący bez braci Karliczków 6:4.

TENIS.

Hebda i Tarłowski wyeliminowani. W poniedziałek w trzecim dniu mistrzostw tenisowych Niemiec w grze pojedyńczej pań **Jędrzejowska pokonała Niemkę Schneider — Peitz 6:1, 6:3.**

W grze pojedyńczej panów Cramm (Niemcy) wyeliminował Tarłowskiego 6:1, 6:2, 6:2, zaś Jugosłowianin Kukuljewicz zwyciężył niespodziewanie Hebdę 6:2, 4:6, 6:4, 6:3.

W mixcie Jędrzejowska — Hebda pokonała silną parę niemiecką Fabianowa —Heydenreich 6:1, 9:7, 6:3, — zaś para Volkmer Jacobsen — Tarłowski odniosła zwycięstwo nad niemiecką parą Heintman — Menzel 6:3, 7:5.

PIŁKA NOŻNA.

W mistrzostwach Ligi państwowej grają w niedzielę, 11 b. m. **we Lwowie: Pogoń — Ruch; w Krakowie:** Cracovia—Polonia; **w Warszawie:** Warszawianka Garbarnia; **w Świętochłowicach: Śląsk—** Legja.

W lidze okręgowej w bieżącym tygodniu odbędą się decydujące dla wyłonienia mistrza spotkania.

W środę grają we Lwowie **Czarni—Lechja,** w Jarosławiu Hasmonea — Ognisko.

W niedzielę, 11 b. m. we Lwowie **Hasmonea — Czarni** i Ukraina — Resovia. W Przemyślu Polonja — Lechja, w Stryju Pogoń (Stryj) — Pogoń I. B.

Gdyby po tych rozgrywkach Czarni nie uzyskali przewagi 3 pkt. nad Hasmoneą, o mistrzostwie zadecyduje spotkanie Hasmonea — Ukraina, które odbędzie się prawdopodobnie 13 b. m.

Na 15. b. m. wyznaczone zostało już pierwsze spotkanie o mistrzostwo trzeciej grupy, między mistrzem piłkarskim okręgu lwowskiego a stanisławowską Rewerą.

Walki o wejście do Ligi toczą się narazie w pierwszej i czwartej grupie.

W pierwszej grupie:

	gier	st. pkt.	st. br.
1. Legja Poznań	1	2:0	3:0
2. Polonja Bydgoszcz	1	2:0	4:2
3. Union-Touring Łódź	2	2:2	6:4
4. Skoda Warszawa	2	0:4	3.10

W czwartej grupie mistrzostwo zdobędzie prawie napewno Wileński Śmigły, który już odniósł dwa zwycięstwa.

	gier	st. pkt.	st. br.
1. WKS. Śmigły Wilno	2	4:0	7:3
2. Kotwica Pińsk	2	0:4	3:7

Mecze piłkarskie Lwów — Kraków. W roku bieżącym rozegrane zostaną dwa mecze piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Lwowa i Krakowa. Pierwszy mecz odbędzie się we Lwowie, dn. 2 września b. r., a rewanż w Krakowie — dn. 15. września b. r.

Wiedeński Hakoah rozegra w tych dniach w Warszawie dwa mecze. Pierwszy odbędzie się w środę, dn. 7. b. m. Drugi w sobotę z robotniczą reprezentacją Warszawy.

SPORTY WODNE.

Po skończeniu regat o mistrzostwo Polski w Bydgoszczy zostały **ostatecznie** ustalone osady, które udają się do Grünau pod Berlinem **na wioślarskie mistrzostwa Europy,** (dn. 16—18 sierpnia b. r.). Skład reprezentacji jest następujący: jedynki — Verey (AZS. Kraków), dwójki — Verey i Ustupski (AZS. Kraków), dwójki bez sternika — Bożuchowski i Kobyliński (WTW. Warszawa), dwójki ze sternikiem — Kuryłowicz, Leporowski i jako sternik Bacler, (KW 04 Poznań), czwórki bez sternika — Bożuchowski, Seweryn, Antonowicz i Kobyliński (W. T. W. Warszawa). W innych biegach Polacy udziału nie biorą.

Polscy kajakowcy na regatach Hel—Zopoty. 10. i 11. sierpnia odbędą się międzynarodowe kajakowe regaty morskie na trasie Sel - Zopoty, długości 26 klm. W regatach tych wezmą udział kajakowcy polscy.

LEKKA ATLETYKA

Skład reprezentacji Niemiec. 25. sierpnia odbędzie się w Dreźnie międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny pań Polska — Niemcy. Skład Niemiec przedstawia się następująco: 100 m. — Krauss i Dollinger; 200 m. — Bauschulte i Albus; 80 m. przez płotki — Steuer i Elge; skok wzwyż — Krauss i Scheibe; rzut dyskiem — Mauermayer i Krauss; rzut oszczepem — Kreuger i Fleischer; rzut kulą — Mauermayer i Fleischer; skok wdal — Bauschulte i Goepfner; sztafeta 60X75X 100X200 — Albus, Bauschulte, Krauss i Dollinger.

Dalsze starty Kucharskiego zagranicą. Kazimierz Kucharski, który w niedzielę w nocy przyjechał do Białegostoku po triumfach w Sztokholmie, Göteborgu i Tallinie, wyjeżdża we wtorek **do Szwecji** do Malmo, gdzie na zaproszenie szwedzkiego związku lekkoatletycznego startować będzie w czwartek 8 b. m. w biegu na 800 m. w towarzystwie elity średniodystansowców, m. in. z Amerykaninem Venzlem i Szwedem Ny na czele.

Z Malmö Kucharski uda się na zaproszenie holenderskiego związku lekkoatletycznego **na międzynarodowe zawody do Amsterdamu,** które odbędą się w dniach 10 i 11 b. m.

Humor zagraniczny

— Pan wie, że mój syn wszedł do banku?
— Czy nocą?..

Wydawca: Mgr. D. Maciejko. Czcionkami DRUKARNI KRESOWEJ Sp. z o. o. Lwów, Mochnackiego 48. Odpow.